Nr. 116. PONIEDZIAŁEK 24. MAJA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za Czerwiec pocztą 1 *zł.* 35 ct., w miejscu 1 *zł.*

Na Gazetę z Przewodnikiem,

Za Czerwiec pocztą 1 *zł.* 65 ct., w miejscu 1 *zł.* 30 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował sierżanta c. k. batalionu nr. 53. krajowej obrony, Mikołaja de Moszoro, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował sierżanta c. k. pułku piechoty nr. 57. Franciszka Wantucha kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Krynicy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 24. maja.

W chwili, gdy dobiega do kresu dziesięcioletni perjod ugody węgierskiej i niektóre postanowienia jej staną się niezadługo przedmiotem obustronnych rokowań, nie może być obojętnym żaden poważniejszy objaw opinii publicznej w wschodniej połowie monarchii, jeżeli zwraca się do stosunków przedlitawskich. Otóż z tego powodu zaznaczyć wypada, że opinia publiczna w Węgrzech jest jaknajlepiej usposobioną dla dzisiejszego gabinetu przedlitawskiego. Gdy wiedeńskie dzienniki rozsiewają czcze pogłoski o urojonych przesileniach, gdy zmiana co do jednej teki ministeryalnej pobudza reporterów wiedeńskich do wysnuwania najdziwaczniejszych kombinacyi o zachwianem stanowisku całego gabinetu, prasa węgierska a mianowicie jej część poważniejsza wierzy w żywotność i trwałość tego gabinetu. „Ministerstwo ks. Auersperga — tak pisze jeden z najpoważniejszych organów prasy węgierskiej — pozostanie u steru a my z tego powodu widzimy się spowodowanymi winszować naszym sąsiadom przedlitawskim. Ministerstwo to nie chełpi się świetnemi przyrzeczeniami, których ziszczenie musiałoby ciągle odraczać, ale uczciwie i spokojnie postępuje w kierunku sobie wytkniętym. Jego konserwatyzm jest zdrowym, gdyż ma przedewszystkiem na uwadze prawa korony a jedynie jego liberalizm ma wartość dla Austryi, gdyż dąży do rozpowszechnienia i wzmocnienia idey państwowej a oraz do podniesienia interesów państwa. Gabinet Auersperga umiał utrzymać harmonią pomiędzy władzami rządowemi i powagą państwową a na polu wolności zdziałał pewnie więcej aniżeli niecierpliwa opozycya przedstawia.“

Wszystkie te dzienniki berlińskie, które niedawno temu w tak wysokim stopniu zaniepokoiły umysły pogróżkami wojennemi i przepowiadaniem bliskiego starcia się Niemiec z Francyą, zostały dotkliwie ukarane za swoją butną pochopność do allarmowania Europy. Dzienniki te, między którémi znajdowały się także i organa uważane za półurzędowe, aż do samego zjazdu cesarza rossyjskiego z cesarzem niemieckim, malowały w najczarniejszych barwach sytuacyę polityczną, wystawiały w wyzywający sposób niebezpieczeństwo a właściwie konieczność jak najrychlejszej wojny z Francyą i trzymały ustawicznie w gorączkowem natężeniu umysły wrażliwe a łatwowierne, nagle jednak, jakby na rozkaz otrzymany, od gróźb i wróżb wojowniczych przeszły od razu do pokojowych zapewnień, od pancernych chryj do sielankowego sentymentalizmu, i jak przedtem wołały na gwałt wojenny, tak znowu teraz jednym chórem poczęły zapewniać, że do wojny niema żadnego powodu, że o wojnie nikomu się nie śniło, że wszystkie pogłoski o bliskich groźnych zatargach wylęgły się w imaginacyi wartogłowów, intrygantów lub giełdowych *tripoteurów*. To nagłe przerzucenie się z ostateczności w ostateczność, ta zmiana frontu z dziś na jutro, wydała się dziwną i niewytłumaczoną reszcie europejskiego dziennikarstwa i wyzywać poczęła do rozmaitych domysłów i komentarzy. Wyzyskały to mianowicie dzienniki angielskie i rossyjskie. Pierwsze powiadają, że ten nagły zwrot pokojowy zawdzięczać należy wpływom angielskiego rządu, drugie utrzymują, że szalę sytuacyi przeważył na stronę pokoju cesarz Aleksander. Niektóre dzienniki łączą oba te domysły, i przypisują to nagłe umilknięcie wróżb wojennych wpływom wspólnym Anglii i Rossyi. Występując z tem zdaniem, prasa wspomniona wychodzi z zapatrywania, że ów allarm wojenny, podniesiony w prasie pruskiej, był istotnie uzasadnionym, że sytuacya istotnie była groźną, i że tylko wpływ potężny Rossyi zażegnał burzę wiszącą na europejskim horyzoncie. *Journal de Saint-Petersbourg* wystąpił w dość ostrej apostrofie przeciw *Norddeutsche Allg. Ztg.*, ganiąc zarazem całą tę część prasy niemieckiej, która rzuciła popłoch wojenny, a *Graždanin* powiada, że groźby, miotane przez berlińskie dzienniki przeciw Francyi, były pogwałceniem politycznej moralności, które nie stało się czynem tylko dzięki cesarzowi rossyjskiemu i jego kanclerzowi. Łatwo pojąć, że taki komentarz wcale nie schlebia patryotycznej dumie niemieckiego dziennikarstwa, które z przekąsem wspomina o tych głosach rossyjskiej prasy. Nie wchodzimy w to bynajmniej, o ile domysły dzienników rossyjskich są trafne, a o ile podyktowała je narodowa duma, w każdym jednak razie jest to nauczka dość upokarzająca dla tych dzienników pruskich, które z wyzywającą pewnością mówiły o wojnie francusko-niemieckiej, jako o rzeczy koniecznej.

Od pewnego czasu pojawiają się w dziennikarstwie wieści o nowej polityce Stolicy Apostolskiej wobec dzisiejszych dążeń anti-kościelnych. Według tych domysłów i doniesień, polityka ta polegałaby na tem, aby w walce przeciw kościołowi zizolować zupełnie Niemcy. W tym celu kurya rzymska starać się ma o zgodę z innemi państwami, czyniąc nawet takie ustępstwa, o których dawniej słyszeć nie chciała. Zawiązanie stosunków z rządem hiszpańskim, rokowania z Rossyą w sprawie kollegium petersburgskiego, pojednawczy wpływ na duchowieństwo w Austryi — wszystko to ma być skutkiem tej polityki, usiłującej odosobnić zupełnie państwo niemieckie w obecnej walce rządu z kościołem. Obecnie przybywa nowa wiadomość, która upornie utrzymuje się w szpaltach dziennikarskich. Według niej Stolica Apostolska zamyśla zająć stanowisko pojednawcze wobec królestwa włoskiego i decyduje się na pewien znośny *modus vivendi*. Notujemy te kombinacye dziennikarskie, nie przypisując im ani wagi ani wielkiego prawdopodobieństwa — chociaż bowiem zręcznie są zestawione, zdają się przecież pochodzić z tego samego źródła, z którego wyszła owa bajka o wrzekomej *lidze katolickiej* przeciw Niemcom, wymyślona przez pewne dzienniki pruskie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, dnia 22. Maja.

Ƶ Niema większej przykrości dla dziennika poważnego, szczycącego się dobremi informacyami przed czytelnikiem, jak paść ofiarą mistyfikacyi. Każda taka mistyfikacya

---

OPRYSZEK

Opowieść zdarzeń prawdziwych.

VI.

Wracamy do Karmeluka. Obawa jego powrotu urosła do największych rozmiarów od chwili, kiedy policya Latyczowska otrzymała od p. Heliodora Gdowskiego uwiadomienie takiej mniej więcej treści: Dnia 10. sierpnia 1830, leśniczy wsi Majdanu, Chrzanowski, wyjechał o 4tej godzinie zrana na zwiedzenie lasu. W jarze, na skraju, spotkał on sześciu opryszków, między którymi poznał Karmeluka. Zbójcy oskoczyli leśniczego i kazali mu natychmiast przywieść sobie wódki z Majdanu, dając na jej kupno dwa ruble. Chrzanowski wymówił się utrzymując, że w tej chwili widział arendarza, jadącego dopiero po wódkę do gorzelni.

— To ruszaj do innej wsi! — powiedział mu Karmeluk.

— Nie mogę, nie wypada — tłumaczył się przerażony pisarz.

— No to zabieraj się lacki synu, ale pamiętaj, że jeżeli piśniesz słowo o tem coś tu widział, to cię na pierwszem drzewie powieszę... Przysięgnij że nikomu nie powiesz!

Leśniczy ukląkł, blady jak chusta, ucałował ziemię, palce na krzyż złożył. Gdy mu potem w uszy huknęli: ruszaj precz! nie czekał długo, co prędzej zemknął na swoim koniku do dworu — i rzecz całą opowiedział p. Gdowskiemu.

Naczelnik powiatu zarządził natychmiast wielką obławę w lasach Majdanowieckich i okolicznych. Wzięło w niej udział 3000 włościan i 12 żołnierzy pod dowództwem oficera; ale spełzła na niczem, jak i poprzednie. Ani Karmeluka nie znaleziono, ani żadnego z jego wspólników; zwierzyna tylko wypłoszona z legowiska, przeniosła się gdzie indziej.

Rząd gubernialny znowu się odwołał do władz powiatowych i do ościennych gubernii, nie opuścił nawet i Bessarabii, ale bez skutku. Kradzieże w Lityńskim i Latyczowskim powiecie coraz częściej się zdarzały, albowiem z zażaleń podanych do sądów widzimy, że w ciągu dwóch miesięcy, przepadło w taki sposób 700 koni i 900 wołów, co reprezentowało sporą sumę 150.000 złotych. O napadach jednak na dwory szlacheckie a nawet kmiece zagrody nie słyszano, a i za to chwała Bogu, bo każdy się chętnie mienia wyrzekał, a z życiem tylko był gotów uchodzić!

Cóż robił podówczas nasz podolski Fra Diavolo? Nie łatwo mu było ukrywać się przed pogonią, więc nawet o zemście zapomniał, a energia wyraźnie go odbiegła. Liczył on wprawdzie dopiero 42 lat, ale kijów wziął już przeszło cztery tysiące, knutów 227, kiedy inni dziesiątej części tego nie zdolni byli wytrzymać; drogi zrobił w wędrówce na Syberyą i z powrotem więcej niźli 15.000 werstw, często o głodzie, a zawsze pieszo. Dodać do tego potrzeba, że się hulaszczo czas spędzało, że wódki wprawdzie było zawsze do syta, ale za to ciepłej chaty wśród burzy i zamieci nie dostać, spokoju ani na chwilę nie zaznać, a takie życie w nieustannej trwodze i niepokoju niszczy prędko i zniechęca.

Zbrodniarz ten niepoprawny, nie raz użalał się przed wspólnikami na swoje dziwne przywiązanie do kąta rodzinnego! Dla niego nigdy nie było nic piękniejszego nad lasy podolskie, nic rozkoszniejszego nad ponurą okolicę Hołowczyniec. A i ludzi znajomych tu pełno, bo Syberya nie pochłaniała wszystkich towarzyszy dawniejszych; zawsze się coś zostało na gruncie nie wykrytego i służyło za pepinierę do zawiązania nowej bandy zbójeckiej, która poczynała od wymierzania sprawiedliwości na prześladowcach, a kończyła rabunkiem i zbrodnią.

W owym czasie Karmeluk nie przyjmował udziału w napadach; ale często zaglądał do miasteczek okolicznych. Wówczas bywał ubrany w modny czarny surdut, na barkach zawieszał płaszcz o trzech pelerynach, zwyczajem prowincyonalnych elegantów, włosy podstrzygał po filipońsku i przykrywał je kaszkietem o dużym daszku. W wioskach go widywano w prostej guni włościańskiej, pod którą zawsze przechowywał parę nabitych pistoletów. Kochanki nawet żadnej nie miał wtedy; żona jego dogorywała trawiona ciężką chorobą; pani Dobrowolska powędrowała na Syberyę. Smutno było Karmelukowi na świecie, wódka jedna jako pocieszycielka została.. Za to znalazł naśladowców w podwładnych; praktyka jego kilkonastoletnia wydawała owoce, utworzył nową szkołę przebiegłych rabusiów, w niczem nie ustępujących dawniejszym *hajdamakom* i kampańczykom. Karmeluk użyczał im jako firmy swojego nazwiska, a oni, przyznać należy, korzystali z niej, wywiązując się należycie z zadania — tak że rzemiosło zbójeckie krzewiło się potężnie. Do tych to bohaterów leśnych należeli: Kopczuk, zbieg wojskowy, 25-letni chłopak, uosobienie przewrotności i sprytu złodziejskiego, Monczyński, Popowski, także ex-żołnierze, dwaj bracia Chmielowscy z Jałtuszkowa, Anastazy Czarnomski, posiadacz ziemski z Jampolskiego powiatu, trzej Błażkuni z Nowej Sieniawki i wielu innych. Żydzi osiedli w karczmach traktowych, jak dawniej nabywali skradzione rzeczy i inwentarz, z tą tylko różnicą, że główny ich skład urządzono w Nowym Konstantynowie i Kaczawie w Bracławskim powiecie. Jak widzicie, złodziejskie to stowarzyszenie coraz szersze przybierało rozmiary, coraz większe zakreślało koło swojego działania.

Wszystkie te jednak projekta, mające na celu trzymanie Podola w grozie i strachu, upadły nadspodziewanie, z przyczyny nowej a straszniejszej plagi — cholery. Po raz pierwszy pokazała się ona tutaj, lęk wielki padł na ludzi; obawiano się zarazy, więc wszędzie przy kołowrotach wiejskich stały straże, nikt bez zaświadczenia władz policyjnych albo posiadacza ziemskiego kroku zrobić nie mógł, bo by go natychmiast pojmano. Tylko kartka od jednej z wspomnionych instancyi, że taki to a taki „jedzie z krajów zdrowych, gdzie cholery-morbus wcale nie ma“, uwalniała od dalszych kłopotów. Ruch więc handlowy kradzionemi rzeczami i bydłem, został utrudniony i w końcu do tego stopnia upadł, że złodziej dobrego konia przedawać musiał za rubla, a wołu za połowę tej ceny — i to jeszcze z wielką trudnością. Nowa więc ostateczność — rabować było co, ludzie na tego rodzaju dolegliwości wobec groźnej epidemii zobojętnieli, ale zbywać rzeczy kradzione stało się niepodobieństwem. To też w połowie Listopada 1830 roku Karmeluk zbiedzony, zziębnięty, upadły na duchu, nędzarz, bo bez grosza w kieszeni, dostał się z wielkim wysiłkiem do Nowej Sieniawki, opuszczony od kolegów, i rozlokował się w szopie u jednego z kmieci tamtejszych Błażkuna.

Błażkuni składali ciekawą pod każdym względem rodzinę. Cała złodziejska i zepsuta moralnie, liczyła piętnaście osób i stanowiła trzy oddzielne domy. Naczelnik jej, stary Denis Błażkun, wysłany został jeszcze dawniej za rozmaite kradzieże na osiedlenie do Syberyi; Karmeluk znał więc Denisa a zbliżył się do niego jeszcze więcej w więzieniu w Nieżynie, gdzie się spotkali obadwaj jako zbiegowie z za Uralu. Pierwszy wrócił do kraju, drugi gdzieindziej szukał szczęścia. Opryszek przybywszy w rodzinne strony, śmiało zapukał do chaty dla rzezimieszków otwartej i znalazł w trzech synach, towarzyszach Nieżyńskiego więzienia gorliwych popleczników. I teraz tu stanął, ale że bez pieniędzy, więc dość obojętnie

zdolna podkopać kredyt dziennika. Bywają mistyfikacye, których rozgłos całe pokolenie przetrwać zwykły. Do tego rodzaju mistyfikacyi nie można wszelako policzyć tej, jaką spotkała niektóre pisma tutejsze co do osoby nowego ministra rolnictwa. Że minister rolnictwa p. Chlumetzky obejmie tekę ministra handlu w miejsce p. Banhansa, o tem wiedziano powszechnie; rozchodziły się tylko zdania i przypuszczenia co do osoby mającej zastąpić ministra Chlumetzkiego w urzędzie ministra rolnictwa. W chwili, gdy hr. Mannsfeld był już mianowany ministrem rolnictwa a nawet już był złożył przysięgę, niektóre dzienniki do tego stopnia zostawały pod wpływem mistyfikacyi, że rozpisywały się o zaletach i zasługach hr. Belrupta, mieniąc go nowym ministrem rolnictwa. Jedno z pism wspominało nawet o gabinecie „Auersperg-Belrupt“ jako o fakcie dokonanym, równocześnie kiedy inne pisma podały już biografię hr. Mannsfelda. W Praterze na *Konstantin-Hügel* miał odbyć się we środę obiad wspólny wszystkich ministrów, między nimi znajdować się także miał nowy minister rolnictwa hr. Mannsfeld; jakiś sprawozdawca spostrzegł między ministrami twarz nieznajomą i od razu napisał, że widział tam hr. Belrupta. Te same pisma, które podnosiły pod niebiosa hr. Belrupta, dość zimno obchodzą się z hr. Mannsfeldem, zarzucając nawet ostatniemu, że jest „hrabią“, a zapominają, że hr. Belruptowi nie wytykały wcale hrabiostwa. Wspomnieliśmy z góry o mistyfikacyi, ponieważ żale przeciw hr. Mannsfeldowi nie są niczem innem, tylko wynikiem obrażonej dumy osobistej, tudzież ubolewania i doznanego zawodu, że tylko jeden ustąpił minister, i że cały gabinet nader silne zajmuje stanowisko.

Daily Thelegraph pisząc o podróży dalmackiej, jaką odbył Najj. Pan, zwrócił uwagę na dzisiejszą potęgę Austryi na wewnątrz i zewnątrz. Dzienniki tutejsze wspomniały o głosie tak wpływowego dziennika londyńskiego, znalazła się wszakże jedna tutaj wychodząca gazeta, która nie wahała się powiedzieć, że artykuł w *Daily Thelegraph* w Wiedniu napisano kosztem rządowym! Piękny to dowód patryotyzmu! — to zniechęcanie pism zagranicznych, ile razy pochlebnie się odzywają o monarchii austryackiej.

Dnia 30. b. m. zbiera się w Karłowcach serbski kongres kościelny, złożony z 75 członków, t. j. 50 świeckich i 25 zakonnych, nadto z 6 biskupów i patryarchy. Uchwalony w przeszłym roku statut organizacyjny, rozszerzający autonomię gmin kościelnych, ścieśniający władzę dyscyplinarną dostojników kościelnych nad niższem duchowieństwem, tudzież zostawiający gminom prawo wyboru duszpasterzy, otrzymał już podobno sankcyę monarszą, natomiast statut o wyborze patryarchów zapewne jej nieotrzyma. Synod biskupi w Karłowcach pracuje obecnie nad przygotowaniem materyału dla kongresu kościelnego.

Mowa JE. pana Namiestnika

Hrabiego Agenora Gołuchowskiego

na posiedzeniu XXIII. Sejmu krajowego.

Jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej, poczuwam się do obowiązku usprawiedliwić tu przedłożenie preliminarza, który wypracowała Rada szkolna, i wyjaśnić niektóre pozycye preliminarzem tym objęte, których komisya uwzględnić nie raczyła. Przedewszystkiem zapewnić mogę wys. Izbę, że Radzie szkolnej wiele na tem zależy, i że gorliwie około tego pracuje, aby wszelkie życzenia, wszelkie wskazówki, wszelkie uchwały wys. Izby najdokładniej spełniła, już z samego względu na to, że fundusze, które wys. Izba na cele szkolne przeznacza, są tak wielkie, iż na ich podstawie z pewnością na to liczyć możemy, że z czasem oświata w kraju naszym stanie się powszechną. Jeżeli w wypracowaniu preliminarza teraźniejszego nie było takiej ścisłości i dokładności, to przypisać to głównie temu należy, że szkoły nie ze wszystkiem jeszcze były zorganizowane.

Skoro uchwała wys. Izby z dnia 16. Października 1874 doszła do wiadomości Rady szkolnej, było naszem zadaniem przysposobić wszystko, aby uchwale tej zadość uczynić. Dla tego też Radę szkolną a mianowicie departament jej administracyjny starałem się wyposażyć takiemi siłami, aby szkoły ludowe jeszcze w ciągu tego roku mogły być przyjęte na etat, to jest, aby stały się „etatowemi.“ Staraliśmy się wspólnemi siłami, aby wszystkie szkoły należycie były zorganizowane. W tym celu nietylko urzędnicy z innych departamentów Namiestnictwa, z ujmą naglących czynności w tych departamentach, ale także urzędnicy z departamentu rachunkowego zostali przydzieleni do Rady szkolnej, aby to dzieło reorganizacyi przeprowadzić dokładnie a spiesznie.

Skoro wszystkie szkoły uorganizowane już zostaną, nie będzie już trudną rzeczą wypracować na tych podstawach prelimi narz taki, któryby mógł w zupełności zaspokoić wys. Izbę, w którymby wszystkie pozycye należycie były uzasadnione.

Nadzieje Rady szkolnej, że wszystkie szkoły w ciągu roku 1875 będą zreorganizowane, już się dziś spełniać zaczynają. Dowodzę tego cyframi. W zeszłym roku było razem tylko 988 szkół, które weszły w życie częścią 1. Września 1874, częścią nieco później. Do 1. Kwietnia r. b. przybyło szkół 172. Z dniem 1. Maja uporządkowanych zostało etatowych szkół 148. Jest więc obecnie etatowych szkół, które funkcyonują, 1308. Stosownie do uchwały Wys. Sejmu przygotowano w Radzie szkolnej orzeczenia dla 480 szkół, i te rozesłane zostaną do rad okręgowych w najkrótszym czasie z poleceniem, aby te szkoły zaczęły funkcyonować z dniem 1. Września 1875. Pozostaje rozpraw do załatwienia w Radzie szkolnej 444. Cały materyał, odnoszący się do organizacyi tych szkół, już jest przysposobiony; pracujemy gorliwie i mogę oświadczyć z pewnością, że szkoły te w ciągu miesiąca Czerwca i Lipca będą uporządkowane, tak że z 1. Września wejdą już w życie. Tym sposobem będzie około 2300 szkół zupełnie uorganizowanych. Pozostanie jeszcze około 200, w sprawie których czynności są dopiero w toku, albowiem rozprawy nie są jeszcze dokładnie wykończone głównie dla tego, że stosunki funduszów miejscowych są zawikłane. O tych 200 szkołach nie mogę z pewnością powiedzieć, ażali z 1. Września będą mogły być wprowadzone w życie, mam wszakże niepłonną nadzieję, że stanie się to w tym roku. Gdyby więc, jak to przewidywała Rada szkolna, Wysoki Sejm był się zebrał w jesieni, nie ulega żadnej wątpliwości, że Rada szkolna uchwale sejmowej, powziętej dnia 16. Października 1874 w zupełności byłaby odpowiedziała. W braku podstaw, było to czystem niepodobieństwem.

Stało się inaczej; sejm nasz (nie powiem, że wyjątkowo) na ten rok został zwołany w pierwszych dniach kwietnia, o czem zawiadomiono radę szkolną w styczniu br. Trzeba więc było przygotować preliminarze jak najspieszniej, a nie podobna było znieść się z radami okręgowemi, ponieważ w ślad za uwiadomieniem, iż Sejm zbierze się w pierwszych dniach kwietnia, Wydział krajowy domagał się i słusznie, bo miał do tego prawo, abyśmy ułożyli w najkrótszym czasie nasz preliminarz, albowiem staje się on uzupełniającym dodatkiem do ogólnego preliminarza, który Wydział krajowy przedkłada.

Wyjątkowe te stosunki wpłynęły na ułożenie preliminarza, który opracowany został na podstawie zeszłorocznego i z uwzględnieniem zapisków, zebranych w Radzie szkolnej. Wyznaję, że preliminarz ten nie został wypracowany z taką ścisłością, jakiej Sejm wymagać ma prawo, mniemam atoli, że byłby to zarzut niesłuszny dla Rady szkolnej, gdyby jej wytykano, że nie spełniła uchwały sejmowej. Nie spełniliśmy jej, moi panowie, dlatego, bo to nie było możliwe. Skoro niema podstaw, skoro szkoły nie są jeszcze uporządkowane — ułożenie preliminarza jest rzeczą niepodobną. Jeżeli Wys. Izba uchwali w tym względzie rezolucyę, spełni tylko to, co jest w jej mocy. Ale wyjątkowe położenie rzeczy zasługuje na słuszne względy, a mniemam, że Rada szkolna do uchwały z dnia 16. Października 1874 niezawodnie się zastosuje i w przyszłym preliminarzu zrobi to, co od niej wymagają.

Tyle chciałem odpowiedzieć na pierwszą uwagę, którą komisya budżetowa w sprawie niedopełnienia poleceń, danych Radzie szkolnej, zrobiła w swojem sprawozdaniu. Przechodzę teraz do tych rubryk, które Rada szkolna proponowała, aby preliminarzem były objęte, a których komisya budżetowa nie uwzględniła. I tak w rubryce II. preliminowanych było w roku zeszłym 900 zł. na substytucye. W tym roku rubrykę tę pominięto i umieszczono ją w rubryce XVI. Powodem, dla czego Rada szkolna inną przyjęła rubrykę, było to, że zachodziła kwestya przyjęcia do tej rubryki jeszcze innego wydatku, który nie jest normalnym, ale nadzwyczajnym; zdawało nam się tedy, iż w rubryce II, gdzie przychodzą stałe wydatki, nie należy mieścić wydatku, który jest wyjątkowy. Zresztą nie chodzi mi o rubrykę, lecz o sumę. W tej rubryce XVI. poz. 43. postawiła Rada szkolna 8000 zł. „na zasiłki nadzwyczajne dla funduszów okręgowych, a w szczególności na czasowe uzupełnienie sił nauczycielskich i substytucye.“ Substytucye te zdarzają się, gdy nauczyciel jakiś przez dłuższy czas złożony jest chorobą i czynności swych pełnić nie może, a tem samem przez kogoś zastąpionym być musi. W takich wypadkach potrzeba płacić dwóch nauczycieli, jednego chorego a drugiego, który go zastępuje. To jest jedna część preliminowanego w tej rubryce wydatku. Drugi wydatek przeznaczony jest na czasowe uzupełnienie sił nauczycielskich. To uzupełnienie sił nauczycielskich tak się przedstawia: Szkoła etatowa, n. p. czteroklasowa ma czterech nauczycieli. W skutek obowiązkowego uczęszczania do szkoły okaże się nagle, że do szkoły uczęszcza daleko więcej uczniów, aniżeli normalna ilość wynosi. Taki napływ młodzieży szkolnej wymaga więc jeszcze jednego nauczyciela. Mogę panów zapewnić, że zdarza się to dość często. Chwała Bogu, że napływ młodzieży do szkół publicznych się wzmaga — jest to pocieszający objaw, z którym łączy się wszakże konieczna potrzeba wysyłania nowych nauczycieli, aby ochocie do oświaty stało się zadość, a szkoła odpowiedzieć mogła swemu posłannictwu. Nie idzie tu o nauczycieli etatowych, idzie tu tylko ustanowienie nauczycieli, których pozwolę sobie nazwać nadetatowymi, a których ustanowić trzeba w skutek takiego rozwoju szkolnej frekwencyi.

W sprawozdaniu swojem powiada komisya, że wydatki takie powinny iść na rubrykę I. Ale rubryka I. mówi tylko o nauczycielach etatowych, którzy w skutek organizacyi piastują już stałe posady i których liczba w każdem miejscu jest określona. Mamy szkoły o czterech, trzech, dwóch klasach lub o jednej klasie tylko, a każda z tych szkół potrzebuje tyleż nauczycieli, jeżeli jednak w ciągu roku w skutek większego napływu uczni okaże się liczba etatowych nauczycieli niedostateczną, potrzeba z funduszów w XVI. rubryce objętych opłacać siłę pomocniczą.

Że substytucye są potrzebne, uznała komisya sama, albowiem z preliminowanej przez Radę szkolną krajową rubryki XVI. 8000 złr. przyzwoliła połowę t. j. 4000 złr., resztę zaś wykreśliła. Lecz same substytucye przy 2600 szkołach ludowych, które kraj posiada, będą się z natury rzeczy tak często powtarzać, że zużyją całą sumę 4000 złr., na którą komisya budżetowa się godzi, a na ustanowienie nauczycieli, których nazwałem nadetatowymi, tam, gdzie się ilość uczącej młodzieży wzmogła, nie będzie Rada szkolna mieć funduszów do swej dyspozycyi. Komisya odsyła nas w tym względzie do oszczędności interkalarnych, powiada bowiem: (czyta.) „Wiadomo według doświadczeń czynionych we wszystkich budżetach, że w rubryce płac urzędników i jakichkolwiek innych funkcyonaryuszów zawsze liczyć można na oszczędność rocznie 2% preliminowanej kwoty wynoszącą, coby w obecnym razie uczyniło przeszło 5000 złr. a lekko licząc najmniej 4000 złr. a zatem do 4000 złr., dozwolonych w rubryce XVI. dodaje w przybliżonem obliczeniu 4000 złr.“ (Mówi dalej.) Zapewne, że uwaga ta ma pewną podstawę, albowiem takie oszczędności interkalarne zaprzeczyć się nie dadzą. Jeżeli n. p. jakiś nauczyciel umrze, zostanie wydalony ze służby albo sam zrezygnuje, a na jego miejsce wstępuje substytut, który jako zastępca ma mniejszą płacę, wtedy fundusz przeznaczony na stałego nauczyciela w części tylko zostaje zużyty i pozostaje zwyżka; gdyby więc Rada szkolna była uprawnioną do użycia takich funduszów na ten cel, tobyśmy się wcale nie upominali o przyzwolenie tej sumy, na którą komisya zgodzić się nie chce; gdyż z tego funduszu mogłaby Rada szkolna pokryć potrzeby, o których mowa. Jednakże art. 50 lit. d. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, wskazując na źródła, z których fundusz emerytury powstaje, powiada (czyta): „Interkalaria od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela lub nauczyciela w ogóle (art. 46. 47.) albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela“, itd. — a zatem fundusze oszczędzone z interkalariów mają być użyte na emeryturę, nie zaś na płace nauczycieli pomocniczych. Tak więc komisya odsyła nas do takich funduszów, którym ustawa zupełnie inne daje przeznaczenie.

Raczcie moi Panowie wziąć na uwagę, że wskutek nacisku miejscowych Rad szkolnych, Rad okręgowych, Rady szkolnej, w skutek nacisków Wydziałów powiatowych a nawet władz politycznych, do których się udawały urzęda autonomiczne, co raz więcej uczęszcza obecnie dzieci do szkoły, tak iż dziś etatowymi nauczycielami wystarczyć nie możemy. W szczególności dzieje się to w miastach i miasteczkach, które przyszły do przekonania, że oświata jest im niezbędną. We wsiach rzadko się to wydarzało; chociaż i tu na chlubę dla gmin wiejskich oświadczyć muszę, że wiele z nich zaczyna cenić korzyści oświaty i posyła dzieci do szkoły. Sądzę, że gdy przymus szkolny ściśle będzie wykonywany, będzie można w tych miejscach, gdzie liczba uczni wymaga większej liczby nauczycieli, ustanowić odpowiednią ilość nauczycieli etatowych, i tak w 4-klasowych szkołach gdzie jest 4 nauczycieli systemizowanych, gdy się pokaże, że ich potrzeba pięciu, natenczas nauczyciel pomocniczy, którego pozwoliłem sobie nazwać nadetatowym, przejdzie do rzędu nauczycieli etatowych. Na razie Rada szkolna krajowa tego uczynić nie ma prawa, ponieważ ustawa wyraźnie stanowi, że liczba etatowych nauczycieli wtedy tylko może być

---

przyjęty, musiał poprzestać na suchym kawałku chleba i stronić od kobiet do tej rodziny należących, które mu nie bardzo sprzyjały. Z Nikiforem Błażkunem najłatwiej się porozumieli, obaj byli łakomi grosza, a pieniądze były tuż obok, schylić się jeno po nie — właścicielem bowiem Nowej Sieniawki i innych dwóch wiosek był p. Bielowski, człowiek zamożny, trzymajacy starym obyczajem gotówkę w domu, a rządca majątku wiekowy starzec, i młody ekonom kawaler, stanowili całe otoczenie dziedzica.. Dobra więc trafiała się gratka i to pod nosem.

Karmeluk wspólnie z Nikoforem co dnia o zmierzchu wychylali się z kryjówki, wciskali do ogrodu pańskiego, zaglądali do dworu przez wielkie okna, chcąc dobrze poznać jego wewnętrzne urządzenie i w końcu stanęło na tem, że podpalą tok o staję od mieszkania p. Bielowskiego oddalony, a kiedy wszyscy udadzą się na ratunek, oni wówczas wpadną do dworu i pieniądze zabiorą, choćby przyszło nożem opór przełamać. Projekt się jednak nie udał. W chacie Nikifora, znajdowały się bowiem dwie osoby nie wtajemniczone do spisku, ale i niepodzielające przekonań gospodarza, stara Ksenia, żona Denisa wysłanego na Syberyę a matka Nikifora, i Paraska żona tego ostatniego. Jedyne to perły w rodzinie Błażkunów, na których zmęczona zbrodniami uwaga rada się zatrzymuje; cały dramat odgrywał się w tych dwóch sercach niewieścich, w obec smutnej konieczności, w obec walki między uczuciem a obowiązkiem...

Nie znały one Karmeluka wcale, choć dużo o nim słyszały; ale Paraska, szukając jakiegoś narzędzia rolniczego, zaglądnęła przypadkiem do stodoły i spotkała się tam oko w oko z obcym sobie człowiekiem, który się na słomie wyciągnął wygodnie. Nie mówili nic do siebie, gość nieproszony pochłaniał wzrokiem kobietę, piękną, młodą, smutną, której przestrach dodawał jeszcze wdzięku... Cofnęła się przerażona i zaraz ze zwierzeniem pobiegła do matki mężowskiej.

— Widziałam w stodole człowieka z *niedobrą twarzą* — wyszeptała cała drząca...

— Znowu — jęknęła Ksenia — nieszczęście nowe p. Bóg zsyła.

Milczenie zaległo izbę i trwało długo. Stara zbliżyła się do obrazów zawieszonych w kącie, modliła się, korne bijąc pokłony, potem głosem pewnym, stanowczym, ozwała się do synowej:

— Idź do dworu i powiedz coś widziała, trzeba tak zrobić koniecznie! Zbójecki ród wynosiłam pod sercem, niechże ono już pęknie, kiedy nie umiało dzieci wychować po bożemu.

Młoda kobieta płakać zaczęła...

— Idź! — powtarzała Ksenia — tak trzeba .. niech nie mówią ludzie żeśmy były wspólniczkami...

Biedna złamana kobieta spełniła rozkaz świekry.

Karmeluk zaskoczony niespodzianie dał się wziąć bez żadnego oporu. Zaprowadzono go na ekonomię, szedł chętnie, niezataił nazwiska, prosił tylko o ciepłą strawę i ciepłą izbę, zapowiadając z góry, że nie uciecze już, bo go to życie burłacze zmęczyło. Stał spokojnie, kiedy mu krępowano ręce i na drugi dzień, pod eskortą tylko 12 kmieci, powędrował do Lityna. Z początku włościanie niechcieli go konwojować, wahali się... ale ich opryszek zapewnił, że się zachowa w drodze dobrze. Lud jak i dawniej wychodził na jego spotkanie, Karmeluk żegnał gromady, przepraszał za krzywdy, pochwały oddawał szlachcie, która jedna była w stanie utrzymać spokój i bezpieczeństwo publiczne...

Kmieć słuchając tych oracyi, ruszał smutnie głową i niewiedział, czemu przypisać tę zmianę w usposobieniu zbrodniarza...

Rozpoczęte znowu śledztwo, ciągnęło się półtora roku. Osób poszlakowanych liczono 618, mianowicie mężczyzn 606 i kobiet 12; a w tej liczbie było 5 osób stanu szlacheckiego, 309 kmiecego i 304 żydów.

pomnożoną, gdy po 3-letniem przecięciu okaże się, że ilość uczni w danej miejscowości stale się powiększyła. Znam szkoły, gdzie do pierwszej klasy w skutek nacisku władz garnie i po 160 uczni. Tam więc nauczyciele nadetatowi są niezbędni, i dla tego prosiłbym, abyście Panowie chcieli przyjąć sumę preliminowaną przez Radę szkolną krajową.

Wskazuję dalej na rubrykę VIII. w której Rada szkolna krajowa domaga się na rok 1876 kredytu w kwocie 2000 zł. na koszta podróży i dyet dla nauczycieli. Na to sprawozdanie komissyi odpowiada tylko przyznaniem 1000 złr. wal. austr. Myślę, że w miarę, jak coraz więcej zorganizuje się szkół, coraz więcej będzie potrzeba funduszów. Summa 1000 zł. była dostateczną, gdy mało było jeszcze zorganizowanych szkół -- dziś rzecz przedstawia się inaczej, a na rok 1876 wzmoże się liczba szkół etatowych do 2500, tem samem więc potrzeba przeniesienia pojedynczych nauczycieli okaże się częstszą. Ktokolwiek tylko zna administracyę, musi przyznać, że często zdarzają się wypadki, w których przeniesienie nauczyciela z jednego miejsca na inne okazuje się niezbędnem, chociażby nie zachodziło przekroczenie kryminalne ani też nie wydarzył się wypadek gorszący, któryby wymagał suspensyi albo też ukarania — wszelako zachodzą takie stosunki, że nauczyciel w miejscu, gdzie dotąd urzędował, dalej funkcyonować nie może. Oszczędność nie byłaby tu wcale na miejscu.

Przechodzę do innego punktu. W budżecie, w ustępie XV., pod nagłówkiem *Zasiłki nadzwyczajne dla funduszów szkolnych miejscowych*, jest pozycya 41 na płace nauczycieli, pozycya zaś 42 na budynki szkolne. Na płace nauczycieli nie przeznaczono w zeszłorocznym preliminarzu żadnego funduszu, w tym zaś roku postawiliśmy 4000 zł., a na budynki szkolne zamiast 30.000 zł. preliminowano w tym roku 60.000 zł. Będę się starał usprawiedliwić te pozycye. Mówi komissya w swem sprawozdaniu, że na płace nauczycieli w przeszłych latach nie żądano wyjątkowego pokrycia. Tak jest w istocie, ale w tym roku domaga się Rada szkolna tego kredytu dla tego, ponieważ doświadczenie wykazało jego potrzebę, i z tej to przyczyny wstawiono w preliminarz w pozycyi 41 kwotę 4000 zł. Komissya uzasadniając swoje zapatrywanie mówi dalej, że nie ma żadnego powodu, aby nauczycieli wspomagać. Zrobię panom tylko tę uwagę, że tak w ubiegłym jak i w tym roku zdarzały się wypadki, w których koniecznie trzeba było przyjść w pomoc nauczycielom, i te to właśnie wypadki służyły nam za podstawę, aby od wys. Sejmu na uwzględnienie wyjątkowych zdarzeń prosić o pozwolenie powyżej wskazanej sumy. Dotąd używaliśmy na ten cel innych funduszów, bo nam dozwolonem było *virement*, lecz skoro na przyszłość pomnoży się liczba szkół etatowych, *virement* takie nie na wiele się przyda, gdyż każda niemal preliminarzem objęta rubryka na wskazany sobie cel wyczerpaną będzie. W roku ubiegłym mieliśmy trzy takie wyjątkowe wypadki, w których wsparcie okazało się niezbędnem, a mianowicie w Gorlicach, Nadwórnej i Chrzanowie. Pożar zniszczył te miasta, majątek miejski został znacznie uszczuplony a kasy gminne były zupełnie puste Rezprezentacya gminy gorlickiej udała się do nas z oświadczeniem, że na teraz nauczycieli płacić nie jest w stanie. Cóż było robić w takim wypadku? Na zapłacenie nauczycieli nie było funduszów; miasto zniszczone zupełnie, tak że zbierać trzeba było składki po całym niemal świecie na wsparcie pogorzelców. Trzeba więc było umieścić nauczycieli tam, gdzie brak był sił nauczycielskich. Przeciw temu postanowieniu Rady szkolnej reprezentacya gminy gorlickiej wniosła zażalenie, przytaczając, że jeśli nauczyciele gorliccy umieszczeni zostaną w okolicznych miejscowościach, to cały rok upłynie, nim znowu wrócą na swoje dawne stanowiska a tymczasem w Gorlicach nie będzie żadnej szkoły — prosiła tedy wspomniana reprezentacya, ażeby choć na kilka miesięcy płace tych nauczycieli wypłacane były z funduszu krajowego, a ona natomiast dołoży wszelkich starań, aby spalone szkoły w najkrótszym czasie zostały odbudowane. I rzeczywiście tak się stało. Rada szkolna zgodziła się na prośbę miasta, wypłacała nauczycielom przez 3 miesiące płace, a miasto spełniło swe przyrzeczenie. Tak więc młodzież w Gorlicach, pomimo tak strasznej klęski pożarowej, mogła znowu zasiąść na ławach szkolnych.

Gdy się to działo, W. Sejm nie funkcyonował, przeto nie pozostało Radzie szkolnej nic innego, jak działać na własną odpowiedzialność a jedyny zarzut, jaki dałby się zrobić Radzie szkolnej krajowej, jest chyba ten, że nie żądała od gminy gorlickiej zwrotu wydatków wyłożonych na rzecz jej nauczycieli, lecz, moi panowie, żądać zwrotu takiego od miasta, które tak straszną poniosło klęskę, które niemal do szczętu stało się pastwą płomieni, byłoby środkiem zaiste zbyt surowym...

I jeżeli to wina — to Rada szkolna przyznaje się do tej winy, przyznaje, że przekroczyła swoją kompetencyę, lecz przekroczyła w myśli, że działa w duchu Wysokiej Izby. I dlatego odwołuję się do serc waszych, które zawsze są gotowe nieść dłoń pomocną nieszczęśliwym gminom...

Przechodzę teraz do bardzo drażliwej kwestyi, to jest do wniosku Rady szkolnej, aby na budynki szkolne zamiast tylko 30.000 dać 60 000 zł. Bardzo słusznie robi szanowna komissya uwagę, że to nie mały wydatek, pozwolę sobie jednak nadmienić, że subsydya tego rodzaju będą jeszcze potrzebne najwięcej przez dwa, trzy lub cztery lata a potem ustaną. Szkół mamy około 2700 a z dochodzenia rad szkolnych okręgowych okazuje się, że jest teraz 200 kilkadziesiąt szkół, których zabudowania są w dobrym stanie; 400 do 500 budynków szkolnych znajduje się w średnim stanie — okazuje się tedy, iż przeszło 1000 szkół liche ma umieszczenie. Wysoka Izba przeznacza tak wielkie fundusze na cele oświaty, na wykształcenie młodzieży, miałażby wpaść z sobą samą w sprzeczność, miałażby skąpić wydatku na polopszenie zabudowań szkolnych?... Wywieramy nacisk z mocy ustaw obowiązujących, aby każde dziecko, jako obowiązane, uczęszczało do szkoły, wykonywamy przymus szkolny, a oto, jak już panom nadmieniłem, przeszło 1000 zabudowań szkolnych w lichym jest stanie! Ja sam miałem sposobność, objeżdżając kraj, przekonać się, w jak opłakanym stanie znajdują się zabudowania szkolne, osobiście tedy poświadczyć tu mogę, że doniesienia Rad szkolnych okręgowych opierają się na rzeczywistości, i że pieniądze na ulepszenie i rozszerzenie zabudowań szkolnych są konieczne i niezbędne.

Znamy stan majątkowy naszych gmin wiejskich. Ile mi wiadomo, bardzo mało jest takich między niemi, a prawie nie ma takich, któreby posiadały majątek, bo to, co mają, składa się z kilku obligacyj bardzo skromnych, które pospolicie przynoszą dwa lub półtora procentu. Jest to zwykle cały ich majątek, trzymając się zaś ściśle ustawy, na którą wskazuje komissya, powinniśmy nalegać, aby gminy z własnych funduszów urządzały sobie szkoły takie, jakich liczba uczącej się młodzieży wymaga. To, moi panowie, w bardzo wielu miejscowościach jest rzeczą wręcz niewykonalną. Trzebaby chyba gminy zmuszać do budowy w drodze egzekucyi lub na ich koszt i stratę budować szkoły, a takie postępowanie czyż nie miałoby w koniecznem następstwie zupełne zniszczenie ubogiej gminy? Natomiast w drodze porozumienia sprawy tego rodzaju załatwiają się zwykle bez wielkiej trudności; gmina uboga udaje się do obszaru dworskiego lub też do ludzi dobrej woli, wyprosi materyał na budowę a niekiedy i kawał gruntu, sama zaś niesie w ofierze to, co posiada, to jest pracę — i oto wyrasta szkoła! Ażeby przyspieszyć pomyślny skutek inicyatywą i pośrednictwem, Rada szkolna zwykle daje paręset zł., aby budynek zaopatrzyć w okna, podłogi, ławki, drzwi i t. d. Tym oto sposobem wznosi się we wsi odpowiedni budynek, który w zupełności czyni zadość potrzebom miejscowym. Wydatek taki na rozszerzenie zabudowań szkolnych jest, moi panowie, nieodzownym — jeżeli przymus szkolny nie ma być czczą fikcyą tylko!

Zarzuca dalej sprawozdanie komissyi Radzie szkolnej krajowej, że nie przestrzega ściśle postanowień uchwalonych w Wysokim Sejmie, mianowicie, że zamiast zaliczek zwrotnych, przyznaje prawie bez wyjątku gminom datki bezzwrotne. Wyjaśniłem już panom powody, dla których Rada szkolna gminom na budynki szkolne udziela zapomóg bezzwrotnych; czyni to dla tego, że uważa to za jedyny sposób, ażeby w krótkim czasie zabudowania szkolne w kraju wymaganiom szkolnictwa odpowiadały w zupełności, a jeżeli Rada szkolna krajowa w rzadkich tylko razach udzielała zasiłków zwrotnych, przypisać to należy tej okoliczności, że suma przyzwolona 30.000 zł. jest za mało wystarczającą — ażeby ją aż dzielić na zapomogi zwrotne i bezzwrotne. Oto, dla czego zażądała Rada szkolna w preliminarzu na r. 1876 kwoty 60.000 zł., a gdy suma ta przyzwoloną zostanie, będziemy w stanie udzielać nietylko zasiłków bezzwrotnych ale także i zwrotnych.

Ciężki i dotkliwy zarzut spotyka krajową Radę szkolną, a tem samem i mnie, który jestem jej przewodnikiem — mówię ciężki i dotkliwy, albowiem komissya pomawia ją o lekkomyślność... Nie ma wprawdzie tego wyrazu w sprawozdaniu, ale jest to znaczenie. Mianowicie powiada komisya: (*czyta*): „Według zasiągniętych wszelako informacyj“ i t. d. Przedewszystkiem żałuję, że komissya nie zażądała informacyj odemnie, takie bowiem informacye, jak owe w krótkiej drodze zasiągnięte, nie są ani wystarczające ani stosowne... (*Czyta*): „Według zasiągniętych wszelako informacyj dotąd utrzymane są zasady zwrotnych zaliczek a rozdawano gminom raczej bezzwrotne zapomogi pod pozorem, jakoby się wszystkie znajdowały w przewidzianem w art. 38. ustawy szkolnej wyjątkowem położeniu, iż nie byłyby w stanie zwrócić udzielonych im zaliczek.“

Otóż, moi Panowie, Rada szkolna krajowa żadnej gminie nie przyznaje zasiłku, dopóki nie poweźmie przekonania, że gmina ta nie jest w stanie o własnych siłach zbudować lub też rozszerzyć budynku szkolnego. Z zarzutu tego usprawiedliwiam Radę szkolną tem, że wtedy tylko przyznano zasiłek, jeżeli według informacyj zasiągniętych, tak w Wydziale powiatowym jakoteż w Radzie szkolnej okręgowej i starostwie, okazała się tego konieczna potrzeba. Wprawdzie art. 38 ustawy postanawia, że zasiłki bezzwrotne mają być udzielane w wyjątkowych razach, okoliczności wszakże, o których wspomniałem, zmuszały Radę szkolną krajową do odmiennego postępowania. Sprawozdanie komissyi powiada, że Sejm dla celów oświaty bardzo jest szczodry i że sam chętnie daje zapomogi gminom, które tego potrzebują — ależ, moi Panowie, nie zawsze można odwoływać się do Sejmu, bo ten w ciągu roku zaledwie kilka tygodni obraduje.

Dalej mówi sprawozdanie: (czyta): „Niepodobna Radzie szkolnej krajowej odmówić uznania za jej troskliwość o stan budynków szkolnych; nie ulega też wątpliwości, że dobry ich stan jest nieodbitym warunkiem rozwoju szkolnictwa. Ale komisya budżetowa ze swego stanowiska zważać także musiała, że ten rozwój postępować tylko może w miarę sił ekonomicznych kraju, że suma 30.000 złr. także jest dość znaczna, i że pod oględnym zarządem na razie wcale dobre wydać może skutki, że nareszcie stosowna oszczędność w udzielaniu tego rodzaju zasiłków przyczynić się może do rozbudzenia w gminach własnej energii i poczucia obowiązków. Dla tego uznała za stosowne pozostać przy kwocie przeszłorocznej 30.000 złr. i polecić ją wys. Izbie do przyjęcia w tej rubryce, wyrażając przy tem nadzieję, że Rada szkolna kraj. ograniczając na przyszłość pomoc tutaj zamierzoną, do gmin rzeczywiście potrzebnych, zdoła znacznie spotęgować owe korzyści, jakie z rozdawnictwa tej sumy spłynąć mają na kraj i jego zakłady szkolne.“ (Mówi): a w innym ustępie czytamy co do czasu, od lipca 1874 do 31 stycznia 1875 r. (czyta): „Wszelako podane tam szczegóły nie dają bynajmniej dostatecznej podstawy do sprawdzenia tak daleko posuniętych wymagań Rady szkolnej kraj. zwłaszcza, że w podanym opisie uwzględnionych gmin znajdują się takie, których zamożność zanadto wiadoma, aby przypuścić można, iż one żadną miarą nie mogły się obejść bez pomocy funduszu krajowego.“ Nadmieniłem już Panom, że w każdym poszczególnym razie odwoływała się Rada szkolna do Wydziału powiatowego, do Rady szkolnej okręgowej, niemniej też do Starostwa powiatowego, gdy chodziło o przyznanie zapomogi, i na tych to opierała się Rada szkolna informacyach. Nie wiem zaś, na czem komisya opierała swoje zapatrywania w tej mierze. Aby zaś Panów przekonać, że suma 30.000 złr. jest zanadto szczupłą, wskażę tylko na to, że w ostatnich trzech latach wydaliśmy 49 gminom zapomogę na zabudowania szkolne w kwocie 114.123 złr. Widać z tego, że oględnie postępujemy, bo wobec 6500 gmin, które kraj nasz obejmuje, przytoczona liczba gmin, które otrzymały zapomogi, jest nader małą. Zdaje mi się przeto, że ten zarzut niesłusznie trafia Radę szkolną krajową, która pracuje nad tem usilnie, aby zastosować się do potrzeb kraju i do poleceń Wys. Sejmu. Dla tego też przedkładam wniosek odpowiedni do moich uwag, i mam niepłonną nadzieję, że raczycie Panowie uwzględnić w całości preliminarz Rady szkolnej krajowej, i w tym celu składam do laski Marszałkowskiej następujący wniosek... (Tu odczytał J. Ex. p. Namiestnik wniosek, który podaliśmy już w numerze sobotnim w sprawozdaniu z XXIII. posiedzenia sejmu krajowego.)

Sejm Krajowy.

(XXV. posiedzenie z dnia 22. Maja 1875)

Posiedzenie zagaił Marszałek krajowy J. Ex. Alfred hr. Potocki o godzinie $10^1/_2$ rano. Ze strony rządu: JW. Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Marszałek uznaje protokół 22. posiedzenia za przyjęty, gdyż nie podniesiono przeciw niemu żadnego zarzutu.

Wpłynęły następujące petycye: Gminy Siemiawka i Huta krzyształowa o zapomogę na upiększenie cerkwi; Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego o subwencyę 6.000 złr. na budowę drogi ze Zboisk do Dublan; Wydział powiatowy w Pilznie użala się na wielkie dodatki dla funduszu szkolnego; Wydawnictwo czytelni ludowej w Krakowie o subwencyę lub zaprenumerowanie pewnej liczby egzemplarzy; Bogusław Longchamps lekarz miejski we Lwowie, o wsparcie dla syna aż do ukończenia nauk lekarskich na uniwersytecie w Pradze; Wydział powiatowy w Drohobyczu o subwencyę na budowę mostu w Oparach; Artyści sceny polskiej we Lwowie o nadanie im kierownictwa.

Z tych petycyi przekazała Izba:

Komisyi budżetowej: petycyę gmin Sieniawki i Huty krzyształowej na wniosek p. Jasińskiego Józefa; petycyę dr. Longchampsa i petycyę artystów opery lwowskiej na wniosek p. Podlewskiego;

komisyi drogowej: petycyę komitetu Towarzystwa gospodarskiego na wniosek p. Podlewskiego.

P. dr. Antoniewicz wniósł, ażeby petycya Wydziału powiatowego w Drohobyczu odesłaną została do Wydziału krajowego dla spiesznego i możliwego załatwienia. P. dr. Skwarczyński zwrócił uwagę, że przy pierwszem czytaniu nie można odsyłać petycyi do Wydziału krajowego z pewnemi poleceniami. Uwaga ta została przez Marszałka uwzględnioną a Izba odesłała petycyę do Wydziału krajowego bez żadnego polecenia.

Wszystkie inne petycye odesłane zostały w myśl regulaminu do komisyi petycyjnej.

Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Oswald Bartmański zabiera głos, ażeby odpowiedzieć na interpelacyę p. Tetmajera i towarzyszy, w sprawie wynagrodzenia szkód poniesionych przez mieszkańców Nowego Targu w czasie przechodu wojsk rosyjskich w r. 1849. Już na poprzedniej sesyi oświadczył p. Wiceprezydent Namiestnictwa w odpowiedzi na taką samą interpelacyę, że ostateczne orzeczenie w pomienionej sprawie nie zapadło z powodu, iż władze powołane do rozstrzygania uznały przeprowadzoną likwidacyę i dochodzenia za niedostateczne. Dochodzenia te musiały być uzupełnione i zostały potem przedłożone ministerstwu spraw wewnętrznych z prośbą, ażeby u ministerstwa wojny poparło żądanie mieszkańców poszkodowanych. W kwietniu b. r. nadeszła odpowiedź ministerstwa spraw wewnętrznych tej treści, że ministerstwo wojny nie uwzględniło pomienionych pretensyi.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o organizacyi szpitala lwowskiego. Sprawozdawca p. dr. Hoszard przedłożył Izbie statut tego szpitala i etat personalu lekarsko-administracyjnego.

Wniosek komisyi różni się znacznie od projektu Wydziału krajowego co do etatu. Komisya nie stawia lekarzy i urzędników szpitalnych na równi z urzędnikami krajowymi a nadto zniżyła płace przez Wydział krajowy proponowane.

Według wniosku komisyi pobierać ma: dyrektor płacę 1600 złr. dodatek pięcioletni po 300 złr., pomieszkanie i opał; prymaryusz płacę 1200 złr. i dodatek pięcioletni po 200 złr.; profesor szkoły akuszerek wynagrodzenie 650 złr. i prosektor płacę 1200 złr. i dodatek pięcioletni po 200 złr.; chemik płacę 1000 złr. i dodatek pięcioletni po 150 złr.; sekundaryusz płacę 600 złr. i pomieszkanie z opałem; asystent płacę 500 złr.; akuszerka płacę 400 złr., dodatek pięcioletni po 40 złr. i pomieszkanie z opałem; kapelan wynagrodzenie 600 złr. i 200 złr. na pomieszkanie; rządca płacę 1200 złr., dedatek pięcioletni po 200 złr. i pomieszkanie z opałem i światłem; oficyał płacę 1000 złr. i dodatek pięcioletni po 150 złr.; pisarz płacę 600 złr. i dodatek pięcioletni po 100 złr.; woźny płacę 400 złr., dodatek na mundur 50 złr., dodatek pięcioletni po 30 złr.; odźwierny płacę 350 złr., dodatek na mundur 50 złr., pomieszkanie i opał.

P. dr. Weigel, podnosi pierwotny projekt Wydziału krajowego, a to w imieniu logiki i konsekwencyi. Wniosek komisyi wkłada na lekarzy i urzędników szpitalnych obowiązki urzędników krajowych, a nie daje im takich samych korzyści materyalnych. Mowca zapowiada poprawkę w tym duchu, ażeby personalowi przyznane zostały dodatki aktywalne.

P. dr. Kamiński zgadza się zupełnie z wywodem swojego poprzednika ale obawiając się, że wniosek jego upadnie, zapowiada inny pośredni. Mianowicie żąda znowu powiększenia liczby asystentów i przyznania ekwiwalentu za pomieszkanie. Mowca wylicza w obronie swojego wniosku liczne czynności, któremi zajmować się musi lekarz szpitalny, chociaż one nie wchodzą w zakres jego zawodu.

P. Haller jest przeciwny zasadom, na których oparł Wydział krajowy a po nim komisya administracyjna przedłożenie swoje. Mianowicie mniema mowca, że szpital nie

powinien posiadać własnego personalu administracyjnego. Czynności administracyjne powinni spełniać delegowani urzędnicy Wydziału krajowego. Mimo to, mowca nie zamierza stawiać poprawek radykalnych i proponować będzie w szczególnej rozprawie tylko pomniejsze zmiany.

P. hr. Golejewski: Bardzo to łatwo mówić o trudnem powołaniu lekarza, o niebezpieczeństwach jego zawodu i potrzebie dobrego uposażenia posad lekarskich. Ale wymowa nic nie pomoże, jeżeli pieniędzy nie ma. *In Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf* (wesołość). Mówiono, że nie godzi się prymaryusza stawiać co do płacy na równi z kancelistą Wydziału krajowego. Aleź nie zapominajmy, że dla lekarza szpitalnego płaca jest tylko częścią dochodów. Ma on znakomity zarobek uboczny.

P. dr. Grocholski: Przed trzema laty unormowane zostały płace lekarskie a dziś nie ma powodu do wprowadzenia nowych i radykalnych zmian. Zawód lekarza szpitalnego jest połączony z wielu niebezpieczeństwami. Tak mówili wszyscy mowcy, których nie zadowolił wniosek komisyi. Aleź niebezpieczeństwa nie braknie w wielu innych zawodach. Urzędnik kolejowy lub górniczy walczy na każdym kroku z niebezpieczeństwem a nie wyznaczają im już dla tego samego płacy większej. Urzędnik nie może liczyć ani na pewny ani na obfity zarobek uboczny, bo musi dla tego zarobku pełnić czynności nienależące właściwie do jego zawodu. Lekarz szpitalny natomiast zarabia temi samemi czynnościami, które spełnia w szpitalu. Nadto urzędnikowi biorą często za złe zarobek uboczny, gdy tymczasem lekarz szpitalny zyskuje na reputacyi w miarę, jak rozszerza się jego praktyka po za szpitalem P. Kamiński wyliczał różne drobnostkowe szczegóły z zajęć lekarza szpitalnego. Jeżeli to ma być argumentem, to łatwo będzie dowieść, że każdy urzędnik, nawet manipulacyjny, powinien pobierać wysoką płacę. Wszakże registrant musi składać akta, przygotować szpagat i wiązać różne fascykuły (wesołość).

P. Gniewosz broni wniosków komisyi głównie co do charakteru szpitala lwowskiego. Mianowicie tłumaczy mowca dlaczego komisya nazwała go zakładem samoistnym.

P. dr. Antoniewicz przemawia także za wnioskiem komisyi a p. dr. Majer ujmuje się gorąco za lekarzami szpitalnymi.

P. Serwatowski jako referent spraw szpitalnych w Wydziale krajowym przedstawia Izbie powody, które skłoniły Wydział krajowy do zaproponowania wyższych płac. Ludzie z stopniem akademickim, pełniący zawód pełen szczytnego poświęcenia dla dobra cierpiącej ludzkości, piastujący posady połączone z tylu przykrościami i niebezpieczeństwami, ludzie, od których wymaga się ażeby umiejętnie spełniali poruczone im obowiązki, zasłużyli zaprawdę na lepsze traktowanie od tego, które dziś w Izbie znalazło tyle dosadnych wyrazów.

Sprawozdawca p. dr. Hoszard tłumaczy się przed Izbą, dlaczego nie będzie dobrym sprawozdawcą wniosków komisyjnych według ścisłych wymagań parlamentarnych. W komisyi bronił on stanowiska, na którem stanął Wydział krajowy a dziś p. dr. Weigel. Gdy go przegłosowano złożył, referat ale zniewolono go do zatrzymania funkcyi sprawozdawcy. Dr. Hoszard zastrzegł sobie, że mimo to będzie mógł przemawiać w Izbie jako wolny poseł nie tając osobistych przekonań. Gdy mu tego komisya nie wzbroniła przyjął referat. Osobiście prosi Izbę, ażeby poszła za wnioskami dr Weigla i dr. Kamińskiego, ale jako sprawozdawca musi znowu prosić, by elaborat komisyi został przyjęty.

Rozpoczęła się rozprawa szczegółowa nad statutem. Do §. 1. dr. Weigel postawił poprawkę, ażeby szpital lwowski nazwany był krajowym zakładem bez dodatku samoistny. Doniosłość tej poprawki była taką, że po jej przyjęciu lekarze i urzędnicy administracyjni byliby zrównani z urzędnikami krajwymi a tem samem musieliby pobierać dodatki aktywalne, które komisya wykreśliła. Poprawka ta nie utrzymała się. Tą samą poprawkę chociaż w innej formie ponowił p. Serwatowski przy §. 6. ale i tutaj nie utrzymała się ona. Lekarze i urzędnicy będą zatem „urzędnikami szpitala" a nie „urzędnikami krajowymi".

Do §. 7. p. dr. Kamiński postawił poprawkę w formie osobnego paragrafu, w którym żąda, by lekarze, którzy zachorowali w czasie służby, byli bezpłatnie pielęgnowani w I. klasie. P. Popiel zrobił do tej poprawki dodatek, w którym żąda, ażeby w czasie pielęgnowania bezpłatnego, płaca lekarza szpitalnego była zamkniętą (*wesołość.*) P. dr. Kamiński uspokojony przez sprawozdawcę, że jego życzenie da się uzasadnić postanowieniami jednego z późniejszych paragrafów, cofnął swoją poprawkę.

P. Haller przemawiał przeciw wyznaczaniu lekarzom pomieszkań w szpitalu.

Do dalszych paragrafów stawiał p. dr. Kamiński poprawki mające na celu nadanie lekarzom szpitalnym większej samodzielności. I tak żądał dr. Kamiński, ażeby prymaryusze, prosektor i chemik mianowani byli przez Wydział krajowy nie jak proponuje wniosek komisyi po wysłuchaniu zdania dyrektora, lecz po wysłuchaniu zdania gremium stałych lekarzy szpitalnych i dyrekcyi. Poprawki dr. Kamińskiego upadły, a Izba przyjęła drugą połowę statutu *en bloc.*

Przy uchwaleniu etatu osób i płac przeciwnicy wniosku mniejszości starali się podnieść pierwszy projekt Wydziału krajowego w całości, lub przynajmniej w części. P. dr. Kamiński chciał podnieść liczbę asystentów z 4 na 5 i wywalczyć dla lekarzy z dodatkiem pomieszkanie i fiakra. P. Serwatowski żądał dodatków aktywalnych. Wszystkie poprawki upadły. Przyjęto tylko na wniosek p. Serwatowskiego ten dodatek, że dyrektorowi przyznane być może zamiast pomieszkania i opału, relutum w kwocie 400 zł. Etat przyjęto według wniosków komisyi, a potem i uchwałę, że lekarzom i sługom ma być wliczony do emerytury czas służby spędzony na posadach prowizorycznych. Statut i etat przyjęty został także w trzeciem czytaniu bez czytania

Sprawozdawca p. dr. Hoszard miał trudne zadanie, bo chociaż był sprawozdawcą komisyi, nie mógł się wstrzymać od popierania poprawek pp. dr. Weigla, dr. Kamińskiego i Serwatowskiego. Raz nawet uniósł się dr. Hoszard i zawołał: Tym posłom, którzy rej wodzili w komisyi administracyjnej pozostawiam odpowiedzialność za to, że prymaryusze, ludzie ze stopniem akademickim, zrównani zostali co do płac z kancelistami Wydziału krajowego. P. Gniewosz jako członek komisyi zaprotestował przeciw takiemu lekceważeniu odmiennych przekonań. Większość komisyi dała dowód wielkiej tolerancyi pozostawiając dr. Hoszardowi referat, chociaż była przygotowaną na to, że będzie występować przeciw jej wnioskom. Dr. Hoszard powinien zatem odwzajemnić się uszanowaniem odmiennych przekonań.

P. dr. Antoniewicz wniósł w ruskim języku długą interpelacyą do Wydziału krajowego. Wstępu słuchała Izba uważnie, bo sądząc po jego brzmieniu wypadało oczekiwać straszliwych rewelacyi. Tymczasem interpelant podniósł tylko trzy grawamina: zaniedbanie przekazanego Wydziałowi krajowemu wniosku p. Bartoszewskiego o zubożeniu ludności, zły sposób prowadzenia budowli w realności szkoły weterynaryi i niekorzystne lokowanie kapitałów funduszowych.

Po odczytaniu tej interpelacyi. ozwał się w Izbie śmiech, a p. dr. Sawczyński prosił Marszałka, ażeby wrzekomo ruską interpelacyę p. dr. Antoniewicza kazał przetłumaczyć na język ruski (*wesołość.*)

P. Tetmajer złożył do laski marszałkowskiej wniosek z wezwaniem do rządu o założenie 4klasowego gimnazyum realnego w Nowym Targu. Wniosek ten jako dostatecznie poparty traktowany będzie według regulaminu.

Koniec posiedzenia o godzinie 3½. Następne (XXVI) posiedzenie zapowiada Marszałek na niedzielę o godzinie 1. w południe. Na porządku dziennym wykupno prawa propinacyi: a) w kraju, b) w mieście Lwowie.

(XXVI. posiedzenie z dnia 23. Maja 1875.)

Posiedzenie zagaił Marszałek krajowy J. Ex. Alfred hr. Potocki o godzinie 1. w południe. Ze strony Rządu: JW. Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Marszałek oznajmia, że protokoły 23. i 24. posiedzenia uznaje za przyjęte, gdyż nie podniesiono przeciw nim żadnego zarzutu.

Wpłynęły następujące petycye: Wydział powiatowy w Brzeżanach o przyłączenie Denysowa wielkiego i małego do okręgu Sądu w Kozowie i starostwa w Brzeżanach; Krakowskie Towarzystwo lekarskie o stałą organizacyę posad lekarzy powiatowych w Galicyi i zaprowadzenie służby zdrowia w gminach; Wydział powiatowy w Sanoku o zarządzenie, aby posiadacze gotówki opłacali pewną kwotę na utrzymanie szkół ludowych. Na wniosek p. Józefa Jasińskiego odesłała Izba pierwszą petycyę do komisyi terytoryalnej, drugą do administracyjnej, a trzecią do edukacyjnej.

Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Oswald Bartmański zabiera głos, ażeby zwrócić uwagę Izby na błąd, który wkradł się do §. 5. uchwalonej na bieżącej sesyi ustawy o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych. W paragrafie tym przytoczono §. 35. zamiast 34. patentu cesarskiego z dnia 1. lipca 1853. Badając ponownie sprawę celem przedłożenia jej do najwyższej sankcyi, p. komisarz rządowy spostrzegł ten błąd i dziś przedstawia Wys. Izbie swoje spostrzeżenie pozostawiając jej decyzyę w tej mierze.

P. Jasiński Józef postawił wniosek naglący, ażeby §. 5. ustawy o kompetencyi sądów w sprawach serwitutowych, odesłany został zaraz do komisyi prawniczej, celem sprostowania błędu wskazanego przez komisarza rządowego.

P. dr. Grocholski wnosi, ażeby zarazem upoważniono komisyę prawniczą do ustnego sprawozdania.

Izba uchwaliła wniosek p. Jasińskiego J. z poprawką p. dr. Grocholskiego.

Członkowie Wydziału krajowego pp. Pietruski, dr. Skwarczyński, Serwatowski i dr. Wereszczyński odpowiedzieli szczegółowo na interpelacyę p. dr. Antoniewicza wniesioną na poprzedniem posiedzeniu. Pierwszy z tych posłów wyjaśnił postępowanie Wydziału krajowego przy lokowaniu kapitałów fundacyjnych, drugi przedstawił Izbie, w jakim stanie znajduje się przekazana Wydziałowi krajowemu sprawa zbadania powodów ogólnego zubożenia ludności, sprawa zapobieżenia pijaństwu i budowa szkoły weterynaryi, trzeci poseł odpowiedział na pytanie o wrzekomych błędach popełnionych przy budowie domu obłąkanych w Kulparkowie, czwarty wreszcie poseł uzupełnił odpowiedź p. Pietruskiego szczegółami o kapitałach funduszu krajowego. Dla braku miejsca musimy poprzestać tylko na uwadze, że Izba wysłuchała tych wyjaśnień uważnie i że nie ozwał się żaden objaw nieufności lub niezadowolenia.

Następuje ogólna rozprawa nad projektem wykupna propinacyi. Wniosek komisyi jest co do zasad zgodny z wnioskiem p. Krzeczunowicza, postawionym na środowem wieczornem posiedzeniu Sejmu. W sprawozdaniu z tego posiedzenia podaliśmy wszystkie zasady wniosku, więc dziś poprzestajemy na odesłaniu czytelnika do tego sprawozdania.

P. Krzeczunowicz rozpoczął rozprawę jako sprawozdawca komisyi propinacyjnej. Dzisiejszy projekt komisyi pozostał i dojrzał w ciągu ostatnich dni, więc nie jest jeszcze dobrze znany a nadto wystawiony bywa na zarzuty oparte na nieznajomości szczegółów. Z tego powodu mowca streszcza projekt w sposób następujący:

Wynagrodzenie uprawnionych polega na opłatach od szynków. Opłaty będą w ciągu 26 lat zbierane i fruktyfikowane a następnie między uprawnionych rozdane. Po upływie 26-letniego peryodu uprawnieni tracą prawo wyłącznego wyrobu trunków propinacyjnych.

Kombinacya finasowa projektu tak się przedstawia:

Z wyjątków miast, dla których zastrzeżono w projekcie osobne ustawy, posiada kraj około 600 szynków konsumowych, a 18.700 szynków propinacyjnych. Pierwsze szynki wnosiłyby do funduszu wynagrodzenia po 80 złr., co czyniłoby rocznie 48.000 złr. Szynki drugiej kategoryi wnosiłyby według taryfy przyjętej przez komisyę opłaty w kwocie 10, 15 lub 20 złr. Przeciętna opłata wyniesie 12 złr., więc szynki drugiej kategoryi wnosiłyby do funduszu wynagrodzenia tytułem opłaty razem 224.400 złr. Ogólna suma opłat wynosiłaby zatem rocznie 272.400 złr. Suma taka wnoszona w ciągu 26 lat i lokowana po 5% wzrośnie na kapitał wynagrodzenia wynoszący 13,620.000 złr. Dochód ogólny z prawa propinacyjnego wynosi 3,756.000 złr., a po otrąceniu podatków wraz z dodatkami 3,066.000 złr. Po 26 latach zatem uprawnieni otrzymaliby tytułem wynagrodzenia 4½ razy tyle, ile wynosi dochód roczny. Jestto wynagrodzenie niskie. Jeżeli n. p. dziś pobiera kto z prawa propinacyi rocznie 100 złr. to za 26 lat otrzyma jako wynagrodzenie 450 złr. Procent od tego kapitału licząc nawet po siedm od sto wyniesie około 31 złr. a więc niespełna trzecią część dzisiejszego dochodu. Uprawnieni nie powinni się łudzić. Projekt ustawy daje im niedostateczne wynagrodzenie, które właściwiej należałoby nazwać odprawą. Komisya mając na uwadze tak niską stopę wynagrodzenia postanowiła coś dodać uprawnionym i dla tego orzeka projekt w § 4, że kto w dniu wejścia w życie będzie właścicielem majętności stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacyi albo będzie właścicielem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowości, pozostanie po upływie lat 26 przy prawie rzeczowem szynkowania gorących napojów (z wyjątkiem wsi) w jednym szynku. Projektowi komisyi wytykają główne postanowienie, że perjod 26 letni w ciągu którego trwa prawo propinacyjnego wyszynku, zaczyna się nie od dnia wejścia w życie ustawy lecz od dnia, kiedy prawie w całym kraju zostanie obliczony dochód propinacyjny. Postanowienie to powzięto dla tego, że w powzięt ych dwóch lub trzech latach koszta funkcyonowania komisyi krajowej i komisyi lokalnych pochłonęłyby może jeszcze z nadwyżką kwotę, która corocznie wpływać ma do funduszu wynagrodzenia. Koszta z zarządu tego funduszu wynosić będą później 7000—8000 złr. rocznie i znajdą pokrycie w opłatach od nowo założonych gorzelni i browarów, w grzywnach i nadwyżce procentu od funduszu wynagrodzenia. Ten procent bowiem przyjmuje komisya w stopie bardzo niskiej (5%.)

Jeszcze raz przestrzega sprawozdawca uprawnionych, żeby się nie łudzili Dostaną wynagrodzenie bardzo niskie, ale na to niema żadnej rady.

Miasta posiadające prawo propinacyi zostały wyłączone dlatego, że niemożna im narzucać tak niskiego wynagrodzenia. W miastach dochód propinacyjny stanowi najczęściej główny środek pokrywania wydatków administracyjnych. Odejmując miastom ten dochód trzebaby im zapewnić inny niezbędnie potrzebny. Zastosowanie projektu komisyi do miast spowodowaćby musiało nader znaczne podwyższenie podatków, a to jest rzeczą wprost niemożliwą.

P. ks. Stępek cieszył się zawsze nadzieją, że po zniesieniu prawa propinacyi właściciele większych posiadłości będą mogli z większem prawem i większą skutecznością stanąć na czele ludu wiejskiego, zaskarbić sobie jego zaufanie i powoli podnieść tę podwalinę naszego społeczeństwa. Projekt komisyi a mianowicie §. 4. pozostawiający właścicielowi po 26 latach jednę karczmę, rozczarował mowcę. Karczma ma być zniesioną a karczma zostaje (wesołość) propinacya ma być wykupioną a propinacya pozostaje (wesołość). Po 26 latach właściciele prawa propinacyi zejdą się z arendarzami na jednem polu w wyzyskiwaniu ciemnoty ludu. Arendarze powiedzą: Nietylko my lecz i panowie rozbijają lud. Karczma dworska nie wytrzyma wtedy konkurencyi z licznemi żydowskiemi, bo żyd powie: nie chodźcie do tej karczmy ona już dawno zapłacona. Cóż więc zyskają uprawnieni na tej jednej karczmie? Bardzo mało albo zgoła nic. Stracą zaś dużo pod względem moralnym. Staną bowiem w jednym rzędzie z arendarzami, tymi wrogami dobrobytu i oświaty ludu. Propinacya żyła żydami i świętami a dziwne zrządzenie losu sprawia, że już po raz drugi Sejm w niedzielę bierze pod obradę projekt propinacyjny (wesołość). Jestto zła wróżba dla sprawy.

P. ks. dr. Chełmecki inaczej ocenia projekt komisyi. Widzi w nim obok roztropnego uwzględnienia stosunków także objaw ofiarności na rzecz dobra publicznego. Odpowiada on duchowi miłości chrześciańskiej i zgody społecznej, więc z przyjęcia tej ustawy spłyną na kraj dobrodziejstwa.

P. ks. Zakliński w długim wywodzie rozbiera historyczną genezę prawa propinacyi z wyraźną dążnością do zakwestyonowania pojęcia, że propinacya jest rzeczywiście prawem. Bądź co bądź, dziś propinacya jest rażącym anachronizmem i ustąpić powinna, ale nie w ten sposób, jak przedstawia komisya. Lud wiejski, który opłaca jeszcze dotąd dodatkami indemnizacyjnemi swobodę uzyskaną, miałby także zapłacić wynagrodzenie za propinacyę. Arendarz bowiem odbije na ludzie wiejskim opłatę, którą będzie musiał przyczyniać się do funduszu wynagrodzenia. Wprawdzie nasuwa się odpowiedź, że nikogo nie zmusza się do picia wódki i opłata konsumcyjna będzie dobrowolnym podatkiem. Aleź trzeba się zawsze liczyć z ułomnościami ludzkiemi, od których nikt nie jest wolny. Nie godzi się przyjmować wynagrodzenia, na które złożyćby się musiały nędza i ciemnota ludu!

Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem komisyi.

P. dr. Fruchtman w długiej, z wielką uwagą wysłuchanej mowie skreślił historyczną genezę i istotę prawa propinacyi. Bronił on mianowicie prawnego charakteru propinacyi, odpierał wywody poprzedniego mowcy. Główną myślą mowy dra. Fruchtmanna było uzasadnienie wyjątkn, jaki się należy miastom przy wykupnie prawa propinacyi. Miasta upadłyby, gdyby za prawo propinacyi otrzymać miały to, co ustawa daje uprawnionym. A upadek miast byłby ciężką klęską dla kraju i kto wie czy korzyści ze zniesienia propinacyi przeważyłyby tę klęskę. Jeżeli miasta będą wyjątkowo traktowane, jeżeli do nich ustawa ta nie będzie zastosowaną, to rząd okaże się skłonnym do pewnych ustępstw, które pozwolą miastom pozbyć się prawa propinacyi bez uszczerbku dla najpotrzebniejszych wydatków.

Izba uchwaliła zamknięcie rozprawy i wybór generalnych mowców. Do głosu byli zapisani *za* projektem ustawy: pp. dr. Kabat, dr. Waygart, Skrzyński, Cywiński, Erazm i Mikołaj Wolańscy, dr Gross, Wężyk, dr. Madeyski, Hausner i Kowalski. Przeciw projektowi ustawy: pp. ksiądz Krasicki, Piliński, Tyszkowski, hr Golejewski, Laskorz, Kuzara, Michalski i Kocyłowski.

P. ksiądz Krasicki jako mowca generalny przeciw projektowi komisyi, nazywa

go konserwacyą przywileju, który obecnie ustaje. Jeżeli właściciel prawa propinacyi i po 26 latach utrzyma jeden szynk, to za cóż weźmie wynagrodzenie? Gdzie mała liczba konsumentów nie zdoła otrzymać więcej karczem, tam stan rzeczy najmniejszej nie ulegnie zmianie. Ten szynk nazwał pan Krzeczunowicz „dodateczek." Piękny to dodateczek! Obala on całą dążność ustawy, a komisya sama przyznawała mu większe znaczenie, skoro poświęciła mu osobny paragraf. P. ksiądz Chełmecki nazwał projekt komisyi dziełem miłości chrześciańskiej i zgody społecznej. Mowcy przedstawia się projekt całkiem odmiennie.

P. dr. Madeyski był mowcą generalnym obrońców projektu. Uspokaja on na wstępie mowców, których razi zatrzymanie jednego szynku po 26 latach. Monopol ustanie po 26 latach, chociaż właściciel prawa propinacyi zatrzyma jeden szynk. Ustawa przemysłowa traktować będzie wyszynk jako przedsiębiorstwo samodzielne, albo jako akcesoryum. Uprawniony pozostanie w posiadaniu prawa zajazdu, więc przyznanym mu być może wyszynk jako akcesoryum tego prawa. Konsens otrzyma ten, kto daje największą rękojmię, a któż może dać większą rękojmię od właściciela większej posiadłości? Niektórzy mowcy obawiają się, że po 26 latach pijaństwo stanie się jeszcze większą plagą ludności wiejskiej niż dzisiaj. W wielkiem księstwie Poznańskiem postąpiono z prawem propinacyi w sposób podobny, a przecięż stosunki społeczne co do pijaństwa są tam nierównie pomyślniejsze niż u nas. Wniosek p. Zaklińskiego o przejście do porządku dziennego jest niekonsekwencyą wobec opinii tego mowcy. Uważa on bowiem prawo propinacyi za stan nieprawidłowy, a odrzuca projekt ustawy, który ma uregulować tę nieprawidłowość.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Przejście do porządku dziennego znaczy tyle, co ponowne odroczenie sprawy. Gdyby przed 26 laty ustawa ta została wprowadzoną w życie, dziś już nie istniałoby prawo propinacyi. O cóż chodzi przeciwnikom projektu? Żalą się, że prawo trwać będzie jeszcze 26 lat. Ależ uprawnieni chętnie zgodzą się na natychmiastowe zniesienie prawa jeżeli im dacie jako wynagrodzenie 10letni dochód. Przeciwnicy projektu nic nie chcą dać a my mimo to pragniemy zakończyć całą sprawę. W r. 1869 wniesiony był w Izbie projekt, według którego kraj miał zapłacić wynagrodzenie a z dochodow propina yi powetować sobie ten ciężar. Prawo propinacyi byłoby już wtedy ustało. P. ks. Krasicki głosował wtedy także za porządkiem dziennym.

P. hr. Golejewski prosi o imienne głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Izba przychyla się do tego życzenia i odrzuca ten wniosek 86 głosami przeciw 28 (brawo).

Za przejściem do porządku dziennego głosowali: pp. Bodnar, Drozd, Hajdamacha, Jwaniszów. dr. Janowski, Jaworski, Paweł Jędrzejowski, ks. Kaczała, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, ks. Kozanowicz, ks. Krasicki, ks. Krzyżanowski, ks. Kulczycki, Kuzara, Laskorz, ks. Lisiewicz, Michalski, Oskard, ks. Pietruszewicz, Piliński, Siwiec, Turczyn, Włodek, Wiśniewski, ks. Zaklińs ki.

P. ks. Stępek i Szurlej (włościanin) głosowali za projektem.

Koniec posiedzenia o godzinie 5. Następne (XXVII) posiedzenie zapowiedział Marszałek na dziś o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym oprócz szczegółowej rozprawy nad projektem propinacyjnym organizacya zakładu Kulparkowskiego i budżet.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. W skutek najwyższego zarządzenia noszoną będzie po ś. p. królowej wdowie Maryi Fryderyce Amalii, z domu ks. Oldenburgskiej, żałoba dworska przez dziesięć dni począwszy od 22. b. m.

— Najj. Pan dozwolił najjaśniejszej ks. Adolfowie Auerspergowi, prezydentowi ministrów, przyjąć i nosić wielki krzyż król. włoskiego orderu Maurycego i Łazarza.

— Najj. Pan mianował na przedstawienie ministra cesarskiego domu i spraw zewnętrznych ces. i król. *attachés*, Wojciecha Eperjesy, Adolfa hr. Beusta i Ludwika hr. Hunyady honorowymi sekretarzami po selstwa.

— Najj. Pan przyjmował d. 20. b. m. rossyjskiego posła, tajnego radcę Nowikowa. W tym samym dniu otrzymali posłuchanie u Najj. Pana pomiędzy innymi: Generalny dyrektor austr. dróg żelaznych, p. Nördling, ks. Jabłonowski, radca sądu krajowego w Wiedniu, br. Wittmann i prokurator wiedeński hr. Lamezan-Salins.

— Stowarzyszenie prawnicze w Wiedniu darowało wszechnicy Czerniowieckiej pewną część swego księgozbioru, przedewszystkiem zaś liczny zbiór zagranicznych i krajowych czasopism jurydycznych, razem 500—600 tomów.

— W Poznaniu obchodził d. 14. b. m. korpus oficerski pierwszego zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6. uroczystość odsłonięcia portretu arcyksięcia Leopolda, który jest właścicielem tego pułku.

— Pogłoski o zmianie Namiestnika w Gradcu — pisze *Presse* — są pozbawione wszelkiej podstawy. Br. Kübeck pozostanie na swym urzędzie a jedyną zmianą, jaka nastąpi w skutek zaburzeń ulicznych w tym mieście, będzie zaprowadzenie samoistnej dyrekcyi policyi.

— Zamknięcie sessyi sejmu węgierskiego miało nastąpić wczoraj; mowę tronową miał odczytać prezydent ministrów.

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 21. b. m. minister Tisza odpowiadając na interpelacyę Babesa o nadużyciach urzędników, oświadczył, iż tak ogólnikowe obwinienie całego stanu urzędniczego jest pospolitem oszczerstwem, które z całą stanowczością odpiera. Izba przyjęła tę odpowiedź bardzo przychylnie. Następnie obradowała Izba nad rewizyą regulaminu obrad. Po ożywionych rozprawach przyjęto wnioski komissyi, aby wnioski i interpelacye wnoszone były na piśmie i dopiero po wyczerpaniu rozpraw nad przedmiotami porządku dziennego załatwiane, odpowiedź zaś na interpelacye może być udzielana tylko dwa razy na tydzień.

Francya. Przedłożony Izbie wersalskiej przez ministra Dufaura projekt wyboru senatorów, obejmuje 24 artykułów. Wedle art. 1. ustanawia prezydent rzeczypospolitej termin wyboru delegatów gmin na sześć tygodni naprzód, a termin wyboru senatorów miesiąc po wyborach delegatów. Art. 2. podaje sposób postępowania przy wyborach delegatów gmin; dyskusya niejest dozwoloną, głosowanie odbywa się tajnie i rozstrzyga absolutna większość. Wedle art. 3. w gminach komisorycznie administrowanych, wyborcami są członkowie ostatniej Rady gminnej. Wedle art. 7. musi prefekt najpóźniej tydzień przed wyborami do senatu przedłożyć listę wyborców departamentu; każdy wyborca ma tylko jeden głos. Delegowani lub zastępcy wyborców, nie biorący udziału w wyborach, płacą 50 franków kary. Pozyskiwanie głosów w nielegalny sposób karanem będzie grzywnami od 50 do 500 franków, albo więzieniem od trzech miesięcy do dwóch lat. Senatorowie otrzymują to samo wynagrodzenie co deputowani. — Drugi projekt ustawy organizacyjnej o wzajemnym stosunku władz publicznych, zawiera następujące postanowienia: Sessya obu Izb Zgromadzenia narodowego rozpoczyna się corocznie drugiego wtorku w styczniu i trwa pięć miesięcy. Lecz prezydentowi republiki służy prawo zwołania Zgromadzenia narodowego na sesyę nadzwyczajną, co prezydent uczynić musi jeżeli większość Izby tego zażąda. Prezydent republiki stanowi, kiedy sessya ma być zamkniętą. Prezydent republiki znosi się ze Zgromadzeniem narodowem za pomocą mesażów, które jeden z ministrów ma odczytać z trybuny. Ministrowie mają przystęp do obu Izb i muszą być słuchani, gdy tego zażądają. Prezydent republiki ogłasza ustawy w tym miesiącu, w którym ostatecznie i po formie uchwalona ustawa ministerstwu udzieloną zostanie. Ustawy, które Zgromadzenie narodowe uzna za nagłe, musi prezydent ogłosić w przeciągu trzech dni. Lecz prezydent może w czasie w którym miało nastąpić ogłoszenie ustawy, żądać w mesażu z podaniem motywów, nowych rozpraw nad uchwaloną już ustawą. Żądanie to prezydenta musi być uwzględnione przez Zgromadzenie narodowe; prezydent republiki prowadzi rokowania o traktaty i ratyfikuje takowe, a skoro interes i bezpieczeństwo państwa tego wymaga, obowiązany jest prezydent podać traktaty te do wiadomości Zgromadzenia narodowego. Traktaty handlowe i traktaty nakładające ciężary na skarb państwa, stają się obowiązującemi z chwilą przyjęcia ich przez Zgromadzenie narodowe. Każda Izba rozstrzyga o ważności dokonanych wyborów swoich członków; ona też może tylko przyjąć dymisyę członków. Każda Izba wybiera na jedną sessyę swoje bióro prezydyalne. — Prezydent republiki może być postawiony w stan oskarżenia tylko przez Izbę deputowanych i może być sądzony tylko przez senat. To samo postanowienie odnosi się do ministrów funkcyonujących. Na mocy dekretu gabinetu, podpisanego przez prezydenta republiki może być senat zamienionym w trybunał, który sądzi osoby oskarżone o zbrodnie stanu. Członkowie obu Izb mogą podczas trwania sesyi być ścigani lub uwięzieni tylko za zezwoleniem Izby, której są członkami, wyjąwszy wypadek, gdy zostaną schwytani na gorącym uczynku. Izba jedna i druga może uchwalić, że przez czas trwania sesyi oskarżony o zbrodnię lub przestępstwo jej członek nie może być więziony.

Oba powyższe projekty ustaw dość zadowoliły stronnictwo republikańskie, którego organa począwszy od *Journal des Debats* aż do *Republique Française* z wielkiem uznaniem i radością wyrażają się o skrzętnej działalności filaru stronnictwa republikańskiego, dzisiejszego ministra sprawiedliwości, Dufaura. Powiadają nawet, że sam Gambetta miał się wyrazić, iż w imieniu stronnictwa radykalnego nie wniesie ani jednej zasadniczej poprawki do projektów Dufaura. Umiarkowane stronnictwo republikańskie, na których zasadach powyższe dwa projekta się opierają, będzie miało do walczenia prawdopodobnie tylko z bonapartystami, którym projekta te wydają się nie dość postępowe i z monarchistami, którzy twierdzą, że są one zbyt radykalne.

— Dzienniki francuskie donoszą, że w kołach prezydentury życzonoby sobie, ażeby Zgromadzenie narodowe wybrało na 75 senatorów, oprócz niektórych deputowanych Izby, także naczelników władz cywilnych i wojskowych. Republikanie nie sprzeciwiają się stanowczo temu żądaniu, żądają tylko ażeby gabinet w zamian za to złożył z urzędu antirepublikańskich prefektów.

Rossya. Rzymski korespondent *Kuryera Pozn.* podaje z zaręczeniem autentyczności bardzo ważną wiadomość o układzie zawartym między stolicą apostolską a gabinetem petersburskim w sprawie kościoła katolickiego w ziemiach polskich. Korespondencyę tę powtarzamy z opuszczeniem niepotrzebnych dodatków:

„Od niejakiego czasu krążyły o stanie sprawy katolickiej w Rossyi po dziennikach polskich sprzeczne wiadomości, ukazujące w jakimś mglistym półcieniu już to powrót biskupów wywiezionych, już znaczne koncesye rządu w autonomicznym zarządzie dyecezyi. Nie pisałem dawniej o tej sprawie, bo uważam rozgłaszanie rzeczy przed całkowitem jej ukończeniem za płoche a nawet szkodliwe. Teraz, kiedy układy między Stolicą Świętą a gabinetem petersburgskim doprowadziły do pomyślnego rezultatu, wypada koniecznie wyłożyć prawdziwy stan rzeczy, aby uprzedzić z góry nieprzychylne dzienników liberalnych napady, upatrujących we wszelkich układach między Rzymem a Rossyą szkodę polskiego narodu.

Wiadomo było, że od roku 1868 wszystkie dyecezye katolickie poddane zostały petersburgskiemu synodowi, który stanąwszy pomiędzy Rzymem a wiernymi, odbierał biskupom nietylko prawo korespondowania z Rzymem, ale nawet prawie całą autonomię w zarządzie dyecezyalnym. Ten stan rzeczy musiał koniecznie być usuniętym, jeżeli w ogóle miała być mowa o swobodniejszem odetchnięciu katolików polskich. Ale któż nie widzi, jakie tu dyplomacya papieska napotykała trudności, bo zmiana nie mogła nastąpić bez cofnięcia ukazu z r. 1868. Wszystkie te trudności zostały jednak szczęśliwie pokonane i stanął układ zapewniający kościołowi cztery niewątpliwe korzyści:

1. Biskup każdy zarządza samodzielnie swoją dyecezyą.
2. Korespondują wprost z Rzymem.
3. Ukaz z roku 1868 zostaje cofniętym.
4. Apelacye wszelkie nie pójdą już od biskupa do synodu, lecz do metropolity warszawskiego, a od metropolity do Rzymu.

W zamian za te koncesye pozwala Papież, żeby synod petersburgski istniał dalej, jednakże na innych zupełnie zasadach. Nie będzie już wyższą instancyą dla biskupów, ani nie będzie miał prawa kontroli, czy to nad zarządzem dyecezyi, czy to nad korespondencyą biskupów; a co najważniejsza, nie będzie się już składał z pełnomocników kapituł, którzy rościli sobie prawa do rozkazywania biskupom, — lecz z delegatów biskupich, mogących być odwołanymi każdej chwili. Z biskupów wywiezionych prawdopodobnie powróci ks. Popiel. Wątpię jednak, czy do Płocka. Mówią, że Papież ma przeznaczyć dyecezyą kelecką.

Włochy. Od kilku dni uniwersytet neapolitański jest widownią zaburzeń studenckich, których przyczyny dotychczas nie są dostatecznie wyjaśnione. Telegramy brzmią bardzo lakonicznie, podając tylko nagie fakta, jak uwięzienie 17 studentów i zamknięcie uniwersytetu. *Nat. Ztg.* domyśla się, że rozruchy te stoją w związku, z wniesionym temi dniami przez ministra Bonghi projektem ustawy, która zmienia obowiązujące dotychczas przepisy o egzaminach uniwersyteckich. Projekt ten zawiera także postanowienie, że studenci uniwersytetu neapolitańskiego, jeżeli chcą uczęszczać na wykłady, muszą być immatrykulowani, jak się to dzieje we wszystkich innych uniwersytetach. Zmiana ta wedle *Nat. Ztg.* jest nader pożądaną, mianowicie ze względu, że obecne stosunki na uniwersytecie w Neapolu wiele pozostawiają do życzenia mianowicie pod względem pilności studentów. Zresztą nie wymagano od nich dotychczas by się wykazali uzdolnieniem do studentów uniwersyteckich, ztąd też najrozmaitsze żywioły były reprezentowane na tym uniwersytecie. Owóż projekt ministra Bonghi, właśnie przyjęty przez Izbę, niedogodnym jest dla studentów uniwersytetu w Neapolu, i w tem należy szukać źródła owych demonstracyi skierowanych przeciw osobie ministra.

— Z Rzymu donoszą: Corti dotychczasowy poseł w Watykanie, mianowany posłem w Konstantynopolu. Pogłoska o zwołaniu drugiego soboru jest zmyśloną. Papież w końcu czerwca odbędzie konsystorz, na którym zamianuje kilku biskupów i ogłosi kardynałów, mianowanych na ostatnim konsystorzu. Dziś spodziewają się tu przybycia szwedzkiej królowej-wdowy, która ma zamiar odwiedzić Papieża.

Hiszpania. W Madrycie nastąpiła mała zmiana systemu. Rząd króla Alfonsa, który dotąd był czysto absolutystycznym, zamierza wstąpić na tory konstytucyjne. Telegram madrycki z 21. maja donosi o licznem zgromadzeniu dyssydentów konstytucyjnych, odbytem w pałacu senatu. Zgromadzenie to powzięło następującą uchwałę: Ukończenie wojny domowej, utrzymanie porządku i wolności jakoteż rychłe wznowienie rządów parlamentarnych zależy głównie od utwierdzenia monarchii Alfonsa i ścisłego przestrzegania ustaw. Wszyscy członkowie zgromadzenia obowiązują się popierać ten cel patryotyczny. Zgromadzenie mianuje komissyę z 38, której poruczą się wypracowanie programu politycznego."

Minister spraw zagranicznych Castro zamierza tę uchwałę osobnym okólnikiem zakomunikować wszystkim mocarstwom zagranicznym.

— Dzienniki ogłaszają pismo Alfonza Martineza, w którem tenże wyjaśnia powody, które jego, i ministrów Zavalę i Coronera skłoniły do ustąpienia. Pismo to podaje szczególne rewelacye o oświadczeniach, jakie Zavala w radzie ministrów złożył w sprawie zapatrywań politycznych armii północnej i centralnej. Armie te już wówczas przychylnie były usposobione dla Alfonsa XII.

— Słychać, że markiz Vallejo pożyczył skarbowi 14 milionów realów.

— Prezydent ministrów Canovas del Castello otrzymał pruski order czerwonego orła i wielki krzyż portugalskiego orderu wieży i miecza.

KRONIKA.

— Mianowania w c. k. armii. Pułkownik Jan Kocy-Censberg, oficer sztabu generalnego, nadliczbowy przy pułku piechoty nr 80, mianowany został komendantem pułku piech. nr 11, zaś pułkownik Fryderyk Baumgarten, oficer sztabu generalnego, nadliczbowy przy pułku piech. nr 38, komendantem pułku piech. nr. 40.

Pułkownik Władysław Weiss, komendant rezerwy pułku nr 41 na własną prośbę ze względów zdrowia przeniesiony został w stan stałego spoczynku, przyczem otrzymał wyraz Najw. uznania, za długoletnią pełną zasług służbę.

Zarządca przy budownictwie wojskowem, Edward Markulinich, w dyrekcyi budownictwej fortyfikacyj przemyskich, w uznaniu długoletniej, wiernej służby otrzymał złoty krzyż zasługi.

= Pop szyzmatycki, Michał Łonkiewicz, który przybył do Galicyi za paszportem rossyjskim, jednakże bez wizy austryackiej, i od dnia 10 bm. bawiąc w Bobreckiem objeżdżał tamtejszych księży grecko-kat. i rozwijał propagandę szyzmatycką, został przez c. k. starostwo powiatowe aresztowany i pod assystencyą wysłany do Brodów, zkąd go c. k. komissaryat policyi odstawił do granicy. Ten ks. Łonkiewicz, rodem z Galicyi, jest synem proboszcza z Wojniłowa, uczęszczał na Wydział filozoficzny we Lwowie, a opuściwszy kraj wstąpił do seminaryum w Chełmie i po dziesięciu miesiącach studyow teologicznych otrzymał poświęcenie kapłańskie. W kwietniu b. r. przeszedł na szyzmę, przyjął poddaństwo rossyjskie i otrzymał probostwo w Konstantynowie, w gubernii siedleckiej. Rysopis Łonkiewicza zgadza się zupełnie z rysopisem popa, który pod nazwiskiem Wołkońskiі przejeżdżał przez Lwów, o czem donosił także *Dziennik Polski*.

— Na fundusz zakupna obrazu Matejki »Unia Lubelska« złożono dotąd we Lwowie ogółem 12.783 złr. 50 ct.

*** Pożar.** Zeszłej nocy o godzinie 12tej wybuchł pożar w realności p. Antoniego Chrzanowskiego pod l. 55 przy ulicy Piekarskiej. Oddziały miejskiej straży ogniowej i ochotniczej pospieszyły natychmiast na ratunek i przybywszy na miejsce, zastały w płomieniach cały dach domu drewnianego. Prócz tego zaczęły si

palić wozownia i komórka. Dzięki energicznej pomocy straży i zupełnej ciszy powietrza zapobieżono szerzeniu się ognia na sąsiednie domy, z których jeden przypierał do ściany gorejącego budynku. Zgorzały w ogóle dach i powała domu pod l. 55, stajnia z sianem, wozownia i komórka z drzewem opałowem, ocalono zaś konie i wszystkie prawie ruchomości. Zabudowania nie były asekurowane. Ogień był zapewne podłożony i pokazał się najpierw na jednym rogu dachu od strony ogrodu, skąd następnie cały dach ogarnął. Śledztwo zarządzono.

* **Młody zbieg.** Wczoraj przed południem zbiegł od swej matki, zamieszkałej pod l. 9 przy ulicy Bożniczej, siedmioletni chłopczyk nazwiskiem Jan Bagnowski i nie został dotychczas odszukanym. Malec ten ma jasne włosy, twarz śniadą okrągłą, ubrany był w siwe spodnie, czarny surducik i był bosy.

— **Benedykt Dybowski**, znakomity naturalista i podróżnik, o którego wycieczkach syberyjskich donosiliśmy niedawno, a który obecnie bawi nad Bajkałem, otrzymał nagrodę, wyznaczoną przez Towarzystwo mineralogiczne w Petersburgu, za rozprawę »Studya paleontologiczne».

— **Miasteczko Międzyrzec** w Królestwie Polskiem, które przed dwoma niespełna laty zgorzało było prawie do szczętu, w zeszłym tygodniu znów nawiedzone było wielkim pożarem. Do 100 domów zgorzało z całem mieniem mieszkańców. Straż ogniowa z Warszawy wyruszyła była na miejsce pożaru osobnym pociągiem, lecz wróciła się z drogi otrzymawszy wiadomość, że ogień przestał się szerzyć.

— **Pierwsze czereśnie** zapewne włoskie sprzedawano w Pradze dnia 20go bież. miesiąca.

— **Wąż boa i szczur.** Dziennik paryski *Le Temps* opisuje szczególniejszy wypadek, jaki zdarzył się w paryskim zwierzyńcu w Jardin des plants. Wielki wąż boa, któremu dano na śniadanie wspaniałego szczura, uległ pod zębami tego stworzenia. Szczur nie czekał długo, tylko rzucił się na swego przeciwnika, szponami przyczepił się do gardła i tak pracował swemi ostremi ząbkami, że potwór padł bez życia wpierw, nim strażnicy rzucili się ku klatce, aby przeszkodzić osobliwszemu pojedynkowi. Zwierzyniec traci w zabitym wężu okaz, który go kosztował 200 franków. Boa — powiada przytoczony wyżej dziennik — zostanie wypchany; lecz nie o niego chodzi, ale o bohaterskiego szczura, do którego zwraca się całe współczucie. Co się stało z tem dzielnem zwierzęciem? Co najmniej powinni je wsadzić w osobną klatkę w nagrodę za jego wielki animusz i pomieścić małego zabójcę olbrzymiego węża zaszczytnie pomiędzy drapieżnemi zwierzętami w sąsiedztwie tygrysa z Bengalu i lwa z Numidyi.

— **Pogłoska o ucieczce Rosa Szandora** z Szamos-Ujvar utrzymuje się ciągle w dziennikach węgierskich. Podróżni którzy z tej miejscowości przybyli dnia 13go bm. do Hermansztatu, opowiadali jako rzecz pewną, że stary opryszek, który pewnego czasu grał rolę skruszonego zbrodniarza, niedawno prosił dyrektora zakładu, ażeby mu przysłał księdza, gdyż żałuje szczerze za grzechy przeszłego żywota i pragnąłby ulżyć sumieniu spowiedzią. Uczyniono zadość tej niewinnej prośbie i przysłano Szandorowi mnicha z pobliskiego klasztoru Franciszkańskiego. Zaledwie jednak pozostawiono księdza sam na sam z więźniem, rzucił się tenże na swego spowiednika, zatkał mu usta chustką, ściągnął z niego suknię i przywdziawszy je wyszedł najspokojniej z więzienia przepuszczony przez straże jako zakonnik. Nim się w zakładzie karnym spostrzeżono, że Roza Szandor umknął i rozesłano na wszystkie strony pogoń, już on ukrywał się w bezpiecznym schowku. Zbyt romantycznie jednak brzmi ta historyjka, ażeby jej ślepo wierzyć można.

† **Karol Schnaase.** znakomity estetyk niemiecki, autor pomnikowego dzieła »Historya sztuk pięknych«, które pod względem głęboko ści filozoficznych poglądów nie ma podobno równego sobie w literaturze niemieckiej, zmarł d. 20. b. m. w Wiesbadenie, przeżywszy lat 77. Schnaase był rodem z Gdańska i uczniem Hegla. Ponieważ posiadał studya prawne, zajmował przez kilka lat posadę nadradcy trybunału w Berlinie.

— **Wszechnica neapolitańska**, z powodu wiadomych zaburzeń studenckich, dekretem włoskiego ministerstwa z d. 21. b. m. została zamknięta.

— **Straszliwy pożar** podług telegramów z Nowego Jorku d. 21. b. m. pustoszy właśnie lasy Środkowej Pansylwanii. Zgorzały też częściowo miasta Osceola i Houtzdale. Szkoda dotychczasowa oceniona jest na 2 miliony dolarów.

— **Królowa wdowa Grecka,** Marya Amalia, o której śmierci d. 20. b. m. po krótkiej słabości doniósł telegram, była córką zmarłego W. księcia Pawła Fryderyka Augusta Oldenburgskiego. Urodzona d. 21. Grudnia 1818 wyszła za króla greckiego Ottona I. w roku 1836 a w r. 1867 owdowiała. Małżonek jej, jak wiadomo, był księciem bawarskim i w r. 1862 w skutek rewolucyi ustąpił z tronu greckiego. Nieboszczka królowa odznaczała się niepospolitą energią i ważną odegrała rolę z wypadkach politycznych Grecyi ostatnich czasów.

— **Fanatyzm religijny** głęboko jeszcze zakorzeniony jest w Turcyi. Z Konstantynopola donoszą właśnie, że w miasteczku Khiry pod Erzin-Ghian fanatyk jakiś muzułmański podczas uczty publicznej na cześć biskupa ormiańskiego zabił tegoż biskupa.

— **Wybuchy wulkaniczne** na wyspie Irlandyi nie ustają i zrządziły już znaczne spustoszenia w ubogim tym kraju. Z wielu osad mieszkańcy musieli się wynieść ratując życie. Z całego dobytku tylko trzody mogli uprowadzić z sobą. Drugiego dnia Świąt Wielkanocnych spadł tak rzęsisty popiół ognisty, że na wiele mil przysłonił słońce i taką noc sprawił, iż w południe musiano zapalać światła w mieszkaniach. Pod warstwą popiołu zmarniały łąki i niwy. W czasach historycznych nie zdarzył się na Islandyi wybuch wulkaniczny tak gwałtowny jak tegoroczny.

— **Trzęsienie ziemi** dało się czuć jak donosi telegram dnia 21go b. m. w mieście Spezia.

— **Na kolei włoskiej** pod Vercelli d. 21. b. m. wyskoczył z szyn pociąg osobny wiozący wychowańców pewnego zakładu naukowego, przyczem trzy osoby odniosły ciężkie uszkodzenia a jedna została zabitą. Lżejszych skaleczeń jest więcej.

Notatki literacko-artystyczne.

(K) **Teatr.** W sobotę wystawiono na scenie naszej zapowiadaną od dawna *Lillę Wenedę*, tę wspaniałą pod wielu względami tragedyą Słowackiego, pełną wielkich efektów i tajemniczej grozy, gubiącą się wedle słów Małeckiego w niektórych scenach w głębinach symboliki, zamkniętej na siedm pieczęci — a przedstawiono ją z wdzięczną illustracyą muzyki, skomponowanej przez p. Henryka Jareckiego. Nie może być oczywiście naszym zamiarem podawać w dziennikarskim, pobieżnym artykule, krytycznego rozbioru sztuki, tak trudnej do ocenienia, mieszczącej w sobie tyle przecudownych ustępów, zachwycających zarówno potęgą i wdziękiem słowa, którem poeta władał tak po mistrzowsku, jak podniosłością poetyckiego nastroju i głębokością myśli — obok ustępów dziwacznych, niewytłumaczonych, zbytnią okropnością przesiąkłych.

Że wykonanie takiego utworu wśród naszych stosunków nie mogło wypaść zupełnie dobrze, rzecz jasna; chodzi tylko o oznaczenie, o ile pojedyncze przynajmniej piękności poematu wystąpiły na jaw w przedstawieniu. W tym względzie godnemi ze wszech miar na uznania są piękne usiłowania pani Aszpergerowej i p. Ładnowskiego, którzy trudności ról Gwinony i Derwina pokonali tak szczęśliwie że odegrane przez nich role dreszczem przejęły słuchaczy i upoiły uczuciem estetycznej przyjemności mimo przerażającej grozy sytuacyi. Pan Ładnowski odznaczył się tego wieczora. Dawno już nie zdarzyło się nam widzieć tak pięknej kreacyi, uplastycznionej siłą i prawdą, a przy tem tak misternie wycieniowanej, że wybredniejszy nawet krytyk mógłby z zadowoleniem spojrzeć na szlachetną postać królewskiego srebrnowłosego jeńca, co niezłomny mimo wszystkich urągań i męczarni, nie zgina swego monarszego kolana przed katem.

Pani Aszpergerowa z wielkim zrozumieniem i siłą, oddała postać tej okropnej jędzy, co na to niegdyś uciekła z Lechem z islandzkich wybrzeży, aby swą piekielną złością gubić ludy zwyciężone przez Lecha. Swietnie też wypadły wszystkie jej sceny z królem Wenedów a znakomita artystka umiała nawet w tak straszne czyny, jak znęcanie się nieludzkie nad nieszczęśliwym starcem, wlać cechę prawdy. Natomiast smutnym Lechem był p. Zamojski, mający przedstawić dwoistą naturę, dzielnego w boju rycerza i słabego w obec żony męża; wedle samego Słowackiego «brat to Rolanda, a praszczur Sobieskiego, człowiek silnej ręki i Molierowskiej w domostwie słabości.» P. Zamojski nie poczuwał się wcale do obowiązku uwydatnienia tych dwóch stron charakteru, bo też nie ma sił po temu, aby sprostać tak wielkiemu zadaniu.

Panna Deryng jako Róża Weneda czyniła co mogła, lecz rola to dla niej zbyt wysoce tragiczna, właściwsza może dla pani Nowakowskiej, którąśmy z zadziwieniem spostrzegli w loży, zamiast na scenie. Panna Deryng miała wprawdzie chwile szczęśliwe, i zdobyła się nawet kilkakrotnie na siłę, jakieśjmy się po niej nie spodziewali, lecz w całości nie pokazała swej roli. Do takich ról brak pannie Deryng warunków głosu, który zwłaszcza z początku był za płaczliwy, podczas gdy sama mówi:

> Co? a szatański mój głos,
> Podobny zimnym sztyletom.

Ale najsłabszą była najświetniejsza z całej sztuki, poetyczna i idealna postać „Słowiańskiej Antygony,» jak ją nazwał Małecki, Lilla Weneda, która się dostała w niewłaściwe ręce, bo pani Ładnowskiej. Okrom samej figury, nie posiada pani Ł. innych warunków do odtworzenia tak obłocznej bohaterki, tak wielkiej swojem poświęceniem i rzewwnością, jak Lilla. Dla czegoż roli tej nie powierzono pani Woleńskiej, tak świetnej w *Balladynie*, jako Alina? Z pozostałych osób zwracał na siebie uwagę wyborną grą p. Fiszer, który w Ślazie wyobrażał «mniejsze mrówki ludzkości, pełne kłamstwa, wybiegów i tchórzostwa.» Ocenienie muzyki p. Jareckiego dla braku miejsca odkładamy na jutro.

† **Tomasz Dziekoński,** gorliwy pracownik na polu pedagogicznem i literackiem w Królestwie Polskiem, następca Lindego na posadzie dyrektora gimnazyum głównego w Warszawie a następnie dyrektor biblioteki publicznej w temże mieście, członek komitetu do ułożenia kodeksu szkolnego, Rady wychowania publicznego i Towarzystwa naukowego krakowskiego, zmarł dnia 20go b. m. w Warszawie po dłuższej słabości przeżywszy lat 85. Z ważniejszych prac oryginalnych nieboszczyka wymieniamy: «Historyę Retoryki w Polsce«, «Historyę Francyi« (tomów dwa) «Historyę Anglii« (tomów 2), «Historyę Hiszpanii« (tomów 2), «Życie Napoleona I.« (tomów 2), «Powieści starego nauczyciela« i «Rozmowy dziadka z wnukami«; z tłumaczeń: «Astronomię popularną«, «Świat pierwotny« Zimmermana, «Geografia na tle historycznem« (4 tomy), «Historya Rzymska« Momsena (4 tomy) i w. i. Prócz tego jako współredaktor *Monitora* warszawskiego, organu komissyi Wyznań i Oświecenia publicznego w latach 1823 — 1828 pisał śp. Dziekoński i tłumaczył wiele rozpraw.

— **W Akademii umiejętności** odbyło się 20. b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem zastępcy dyrektora Dr. Teichmanna. Sekretarz Wydziału Dr. Kuczyński odczytał treść rozprawy nadesłanej przez prof. Dr. Fabiana: *Obliczanie wartości szeregów nieskończonych, a zwłaszcza szeregów o bardzo słabej zbieżności*; tudzież ocenienie tej rozprawy przez członka czynnego Akad. Dr. Feliksa Strzeleckiego. Stosownie do przepisów i przyjętego zwyczaju oddał ją z. dyrektora jeszcze drugiemu członkowi czynnemu Akad. do ocenienia. Następnie zawiadomił sekretarz Wydział o nadesłanej przez bezimiennego autora rozprawie, rozbierającej zasadnicze pojęcia fizyki. Wydział oddał tę rozprawę Komitetowi złożonemu z Dr. Kuczyńskiego i Karlińskiego do ocenienia i sprawozdania na najbliższem posiedzeniu wydziałowem. Nakoniec prof. Dr. Karliński odczytał rozprawę: *Przyczynek do teoryi wahadła sekundowego*, którą Wydział odstąpił Komitetowi redakcyjnemu.

OSTATNIA POCZTA.

Wspólne narady ministrów nad budżetem wojskowym na r. 1876 mają się odbyć w Wiedniu jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. W ministerstwie wojny mają się odbyć w tym tygodniu konferencye pod przewodnictwem Arcyksięcia Albrechta.

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego zawiadomił prezydent Ghyczy obecnych, że d 24. b. m. nastąpi zamknięcie sessyi tego sejmu.

Vossische Ztg. donosi, że sąd apelacyjny przeznaczył na proces Arnima tylko jedno posiedzenie 15go czerwca; na termin nie wezwano żadnego świadka, zdaje się więc, iż odrzucono wniosek prokuratora, aby nowy prowadzić dowód, jako nie mający znaczenia dla procesu Przewodniczącym będzie radca sądu apelacyjnego Steinhausen, jako referent Noebit, jako asystenci Schubert, Luctis, Volkmar.

Pruska Izba Panów przyjęła 22. bm. w drugiem czytaniu po długich rozprawach projekt ustawy znoszącej artykuły 15. 16. i 18. konstytucyi — a następnie uchwaliła całą ustawę w imiennem głosowaniu 68 głosami przeciw 25 Ustawa klasztorna została przyjętą w pierwszem czytaniu bez zmiany po odrzuceniu poprawek hr. Landsberga.

Pisma bruxelskie nie wierzą doniesieniu dziennika *Flandre liberale* o bliskiem przesileniu gabinetowem.

Doniesienie *Daily Telgrap*, jakoby poseł niemiecki w Bruxeli miał wzywać rząd belgijski o zabronienie procesyj, jest bezzasadnem.

Izba włoska przyjęła 21go bm. ustawę o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu. Na temże posiedzeniu była mowa także o rozruchach na uniwersytecie neapolitańskim. Minister Bonghi wyraził się pochlebnie o postępowaniu władz uniwersyteckich i organów policyi i dodał, że lubo w rozruchach tych brała udział nieznaczna tylko liczba studentów, jednak dla zapobieżenia na przyszłość takim zajściom zarządzono zamknięcie uniwersytetu.

Urzędowa *Gaceta* madrycka ogłasza pismo Cabrery datowane z Paryża 11go marca, w którem tenże w gorących słowach oznajmia swe przystąpienie do sprawy króla Alfonsa i wyraża życzenie, aby nowy monarcha przywrócił Hiszpanii jej dawną wielkość. W odpowiedzi na to pismo mówi król: Monarchia konstytucyjna, której przedstawicielem jestem, zawiera w sobie trzy zasady: Bóg, ojczyzna król. Umiem ocenić doniosłość pańskiego współdziałania w stanowczem ukonstytuowaniu rządu, przyjętego przez większość narodu. Obcy książę, który krwią obryzgał Hiszpanię, pozbawił Pana urzędów, tytułów i godności; powracam je Panu i jestem pewny, że miecz pański nie będzie ostatnim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Moguncya, 24. Maja. Dworzec towarowy heskiej kolei Ludwika spłonął do szczętu w sobotę wraz z kilku pociągami towarowem i z ekspedycyą przesyłek pospiesznych.

Petersburg, 24. Maja. Wiadomość o konwencyi między Rossyą a Stolicą Apostolską została zaprzeczoną. Stosunki dyecezjalne i metropolitalne zatrzymują *status quo* Korespondencya z Rzymem odbywać się ma na przyszłość tylko za pośrednictwem ministerstwa.

Paryż, 24. Maja. Zapewniają, że ministerstwo jednozgodnie jest za wyborami według okręgów (*arrondissements*) i że energicznie będzie bronić tego sposobu wyborów w Zgromadzeniu. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że przesilenie ministeryalne będzie nieuniknionem, jeśli większość Zgromadzenia oświadczy sie za skrutynium według list.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 57 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mieszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz 7. min. 22. (pociąg mieszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 3. min. 28 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 3. min. 40 (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5. min. 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min, 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 28 (pociąg pospieszny);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 27 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. — (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. — (pociąg mieszany:

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mieszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mieszany).

W teatrze hr. Skarbka.

W Poniedziałek dnia 24. Maja 1875.

Po raz pierwszy:

SŁOWICZEK

Operetka w 1. akcie naśladowana z niemieckiego przez Wł. Bełzę. — Muzyka W. Czerwińskiego.

Zosia, kwieciarka	Pna Szirer.
Antos, ogrodniczek	P. Mikulski.
Lord Linburn	P. Zboiński.
John, jego groom	P. Koncewicz.

Rzecz dzieje się na wsi.

ZA POZWOLENIEM ŁASKAWA PANI

Komedya w 1. akcie przez pp. Labiche i Delacour.

Leon	P. Fiszer.
Henryk, jego siostrzeniec . .	P. Nowakowski.
Bonacieux	P. Konarski.
Pani Bonacieux, jego żona .	Pni Aszpergerowa.
Blanche, jej córka	Pna Adler.
Julia, pokojówka, ...	Pna Leszczewska.
Babtysta, służący	P. Januszkiewicz.

Po raz pierwszy

NIEWINNIĄTKO

Komedya w 1. akcie przez H. Meilhac i L. Halevy, przełożył M. Chrzanowski.

(L' ingénue théatre des varietes 24|9 1874.)

Turquet	P. Woleński.
Douberthier	P. Zamojski.
Oktaw	P. Kwieciński.
Adela	Pni Zimaier.
Leontyna	Pni German.
Służący	P. Nowicki.

Rzecz dzieje się na prowincyi za naszych czasów.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23. Maja.

Hotel Zorza.

Pp. M. Lenartowicz, z Horodenki. — W. Borst, z Paryża. — K. Schöpf, z Paryża. — M. Kęplicz, z Artasowa. — L. Makowiecki, z Malenicz. — S. Matkowski, z Jezierna.

Hotel Europejski

Pp. M. Jędrzejewicz, z Żurawna. — S. Smarzewski, z Wiednia.

Hotel Angielski:

Pp. F. Jasiński, z Zahajpola. — A. Łucki, z Sarny. — T. Nadachowski, z Oleszy. — F. Opuczyński, z Podola ros. — J. Skolimowski, z Dymik. — H. Treter, z Laszek. — W. Tuskułt, z Kijowa. — A. Żurakowski, z Horbacza. — W. Błażowski, z Drohobycza. — F. Piszik, z Buska. — Z. Dybowski, z Rawina. — B. Jaściański, z Rnzdwian. — L. Lesczyński, z Zabłotca.

Hotel Langa:

Pp. E. Tabora, z Repuszyniec. — G. Folberger, z Wiednia. — E. Markiewicz, z Czerniowiec. — I. Fränkl, z Stadnina. — J. Łukasiewicz, z Czerniowiec.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 23. Maja.

Pp. W. br. Czechowicz, do Glininy. — G. br. Gall, do Złoczowa. — A. br. Lewartowski, do Hoczwy. — A. Frühling, do Tarnopola. — E. Szatkowski, do Zaleszczyk. — L. Czerwiński, do Nadysza. — H. Maks, do Tarnopola. — K. Wawrausch, do Komarna. — A. Hausner, do Brodów — A. Łucki, do Sarny. — J. Newe, do Brzeżan. — E. Tabory, do Rnpuszyniec. — H. Treter, do Laszek. — W. Ustrzycki, do Czelatycz.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 24. Maja 1875.

Barometr 739.71.mm. Psychrometr suchy + 17·00°C Psychrometr wilgotny + 14·38°C. Prężność pary 10·62 mm. Wilgoć 74%. — Zachmurzenie 1. Wiatr E2 Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. — — Temperatura powietrza + 13·6°Rm.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 22. Maja 1875

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	233	75	235	75
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	139	—	141	
Banku hip. gal. po 200 zł.	247	—	249	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prc. w. a.	87	10	87	75
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	77	25	78	—
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe	87	10	87	75
Banku hipoteczn. gal.	92	20	92	85
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	99	—	100	50
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	89	75	90	75
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	87	10	87	75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	91	50	93	—
4. Losy.				
Miasta Krakowa	15	75	16	75
" Stanisławowa	15	—	16	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	13	5	22
" cesarski	5	18	5	27
Napoleond'or	8	82	8	92
Pół imperyał rossyjski	8	93	9	11
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	70
" " papierowy	1	59 3/4	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	62 3/4	1	64
Srebro	102	25	103	50

(Kolei: z kup.; Listy zast. i Obligi: Oprócz kupona.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20. Maja 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70.40	70.50
" w srebrze	74 65	74.75
Losy z r. 1839 całe	271.—	273.—
" " 1839 piąta cześć	240.—	249.—
" " 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.25	104.75
" " 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 10	112 25
" " 1860 po 100 zł. 5-prc.	116.25	116.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	138.50	139.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	86.—	—.—
Galicyi	87.25	87.75
Niższej Austryi	98 50	99.—
Siedmiogrodu	78.25	79.25
Węgier	82.—	82.40
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	129.75	130.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	235 75	236 —
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	775.—	782.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	246.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	963.—	965.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	400.—	402.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	186.—	186.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Płn. kolei po 1000 zł. w. a.	1970.	1975.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234 —	234.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	139.—	139.50
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	296 50	297 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	128.75	129 25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	118 50	118 75
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.60	97.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.25	93.25
" " " " " " 36 " 6-prc.	91.25	91.75
" " " " " " 36 " 5 i pół	93.—	93.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	76.75	—.—
" " " po 5 prc.	87 —	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	92.25	92.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	100.—	100.50
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.—	86 50
" " " po 5 prc.	90.50	90.75
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	76.—	76.50
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.—	—.—
" " " 100 zł. w. a.	92.25	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
" " " " II. emisyi	100.50	101.—
" " " " III. "	99.—	99.25
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	79.75	80.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	166.50	167.—
Clarego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.25	95.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.-
Losy miasta Krakowa	16.25	16.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.75	28.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13 50
Salma po 40 zł. m. k.	36.75	37 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a.	15 50	16.—
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	111.—	—.—
" " 50 zł. w. a.	56.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21 25	21.75
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	93.25	92 25
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	5 390	53 92
Hamburg za 100 M. B.	53.90	54 —
Londyn za 10 ft. szt.	111.25	111,45
Paryż za 100 fr.	44 15	44 10
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.28	5 30
" peł. wagi	5 27	5 27
Korona	—.—	— -
20-frankówka	8.89	8 89
Rossyjski imperyał	—.—	— -
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	102.65	102.75

Telegrafowany kurs wiedeński

Dnia 22. Maja 1875.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	70	35
" " " w srebrze	74	65
Losy z 1860 roku	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	968	—
" " kredytowego	235	—
Londyn 10 funtów szterlingów	111	35
Srebro	102	30
Napoleond'or	8	89 1/2
Dukat	5	25
100 Marek	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1823 1—3) **Eydkt.**

L. 1699. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż gruntu ornego w Boryczowie przy Niepołomicach pod l. top. 338 położonego objętości 1587 kw sążni obejmującego, ciała tabularnego nie stanowiącego a Jana Burdy własnego na zaspokojenie wierzytelności Markusa Samuela w kwocie 224 zł a. w. z pn. w trzech terminach mianowicie dnia 1. Czerwca, 1. Lipca i 2. Sierpnia 1875. każdą razą o godzinie 11. przed południem w tym Sądzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 220 zł. a. w. wadyum zaś 20 zł. a. w. resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Niepołomice d. 8. Maja 1875

(1802 1—3) **Edykt.**

L. 6034. C. k. Sąd obwodowy w Samborze oznajmia Katarzynie Malanowskiej, iż przeciw niej i masie spadkowej ś. p. Franciszki z Malanowskich 1. ślubu Więcławskiej 2. Smolnickiej, wniósł Jan Justyn dw im. Malanowski na dniu 6 Kwietnia 1875. do l. 6034 pozew o wykreślenie zastrzeżenia posagu dla pozwanych w stanie czynnym części dóbr Stupnica Dom. 79 p. 114 n. 6 herd. uwidocznionego.

Ponieważ Katarzyny Malanowskiej miejsce pobytu nie jest wiadome, ustanowił Sąd dla niej kuratora w osobie tutejszego adw. Dr. Budzynowskiego z zastępstwem przez adwokata Dr. Wołosiańskiego i doręczył pozew kuratorowi do wniesienia w 90. dniach pisemnej obrony.

Wzywa się przeto Katarzynę Malanowską, aby wcześnie kuratorowi udzieliła informacyi lub innego zastępcę sobie obrała i Sądowi oznajmiła, w ogóle by wszystkich środków ku jej obronie służyć mogących, wcześnie użyła, gdyż inaczej skutki zaniedbania sobie sama przypisaćby musiała.

Sambor dnia 27. Kwietnia 1875.

(1803 1—3) **Edykt.**

L. 4135 C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomych Joachima i Katarzynę Semetkowskich, iż tusądową uchwałą z 27. Grudnia 1873. l. 16.481 zaintabulowano na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z d. 9. Grudnia 1873. Mojżesza Schöpsa za właściciela 2/3 części realności Nr. 56 1/4 w Stanisławowie, i dotyczącą uchw. ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. Dr. Dwernickiemu doręczono.

Stanisławów, dnia 10. Kwietnia 1875.

(1809) **Ogłoszenie.**

L. 5655. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzeka na podstawie § 489 i 493 o post. kar. w skutek wniosku c. k. prokuratoryi Państwa z 17. Kwietnia b. r. l. 2034 uczynionego na potwierdzenie konfiskaty Nr. 87 czasopisma „Dziennika Polskiego", z dnia 17. Kwietnia b. r. z powodu artykułu w kronice poczynającego się od słów: „U p. Wiktora Wiśniewskiego" a kończącego się słowami: „działalności Towarzystwa opieki narodowej"; tudzież na orzeczenie, jako wspomniony artykuł mieści w sobie istotę czynu występków z artykułów VII. i VIII. ustawy z dnia 17. Grudnia 1862. l. 8 Dziennik ustaw Państwa z roku 1863.:

Że ustęp tegoż artykułu poczynający się od słów: „P. Wiśniewski zaprzeczył" a kończący się słowami: „i tytuł hrabiowski" zawiera w sobie istotę czynu występku z artykułu VIII. ustawy z dnia 17. Grudnia 1862. l. 8 Dz. u. p. z roku 1863., że zatem zarządzona konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennika Polskiego" jest usprawiedliwioną i dalsze rozpowszechnienie tegoż w myśl §. 36 ustawy prasowej wzbronione, zabrany zaś nakład ma być zniszczonym.

Co się do wiadomości publicznej podaje.

Z c. k. Sądu krajowego karnego
Lwów dnia 12. Maja 1875.

(1913 1—3) **Edykt.**

L 680. C. k. Sąd powiatowy w Miłajowie ogłasza niniejszm, że w celu zaspokojenia pretensyi spadkobierców po Marcinie Paseku w ilości 57 zł. 50 ct. z pn. do masy nieobjętej po Chaimie Szlamie odbędzie się w Sądzie tutejszym w dniach 15. Czerwca, 13. Lipca i 27. Lipca 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 79 w Mikołajowie położonej w księgach gruntowych nie zapisanej.

Cena wywołania wynosi kwotę 380 zł. zaś wadyum złożyć się mające 40 zł.

Nabywca do dni 14 po prawomocności aktu licytacyi winien złożyć cenę kupna do Sądu z odliczeniem wadyum.

Resztę warunków licytacyi wolno przejrzeć w Sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego
Mikołajów 3. Marca 1875.

(1819 1—3) **Edykt.**

L. 24.038. Wiadomo czyni Sąd krajowy Lwowski Karolowi Rylskiemu i Nechemiaszowi Bachstütz, dla których i spadkobierców ich jako z miejsca pobytu i życia niewiadomych mianowicie dla Rylskiego adw. Goreckiego z zastępstwem adw. Popiela, dla Bachstutza adw. Kolischera z zastępstwem adw. Madejskiego kuratorami ustanowił, że w sprawie Eliasza Zatwarnickiego prawonabywcy Zirli Hübel przeciw Emilowi Rylskiemu pto. 240 zł. m. k. nakazem zapłaty byłego magistr. z dnia 24. Grudnia 1847. l. 12.141 wywalczonej na prośbę E. Zatwarnickiego o dalszą egzekucyę termin do przesłuchania stron na tę prośbę i celem ustanowienia ceny wywołania na d. 22. Czerwca 1875. o godzinie 10. zrana wyznaczył.

Wezwani mają się przed terminem w Sądzie, lub u kuratorów zgłosić, ile że z zaniedbania wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypiszą.

Lwów, dnia 15. Maja 1875.

(1817 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1239. Celem obsadzenia posady c. k. prokuratora Państwa w Tarnopolu z płacą dla VII. klasy rangi ustanowioną, tudzież z dodatkiem aktywalnym i służbowym.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swe w drodze przepisanej przedłożyć c. k. nadprokuratoryi Państwa najdalej do dnia 9. Czerwca 1875.

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa.
Lwów dnia 21. Maja 1875.

(1808) **Protokołowanie firmy.**

L. 4475. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy, zarządził uwidocznienie w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy wpisanej firmie: „filia c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu", iż nowo-mianowany dyrygent tej filii Izydor Rossin uprawnionym jest podpisywać firmę „filia c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu" wspólnie z każdym z dotychczasowych firmantów Wilhelmem Landau i Ignacym Brand.

Tarnopol, 21. Kwietnia 1875.

(1810 1—3) **Edykt.**

L. 5700. C k. Sąd obw. w Przemyślu zawiadamia niniejszym Wacława hr. Miączyńskiego i Józefa Halberstam z życia i miejsca pobytu niewiadomych lub w razie ich śmierci tychże spadkobierców z imienia życia i miejsca pobytu niewiadomych, że ich Ozyasz Broch pozwem przeciw nieobjętej masie spadkowej Ignacego z Kościelca Borowskiego i innym o wykreślenie sumy 300 duk. z podciężarami ze stanu biernego części dóbr Nakło wytoczonym przypozwał na który pozew uchwałą z dnia 21. Kwietnia 1875. l. 5700 pozwanym wniesienie pisemnej obrany do dni 90 polecono.

Oraz ustanowił Sąd dla tych przypozwanych kuratora w osobie p. adw. Dr. Regera z zastępstwem p. adwokata Dr. Kozłowskiego i poleca przypozwanym, ażeby co do obrony swej z kuratorem wcześnie się znieśli lub innego pełnomocnika sobie obrali, inaczej wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypiszą.

Przemyśl, 21. Kwietnia 1875.

(1807 1—3) Z. 594.

Pferde-Licitation

in dem k. k. Staats-Gestüte zu Radautz in der Bukowina.

Am 17. und 18. Juni 1875 jedesmal um 9 Uhr Vormittags werden in dem k. k. Staats-Gestüte zu Radautz nachstehend verzeichnete, zur Zucht oder zum Gebrauch verwendbare Pferde gegen gleich bare Bezahlung an den Meistbietenden verkauft.

I. 3jährige Stuten 26 Stück.

Nach Dahoman 3 orientalisch a. d. El Bedavi oriental. Rapp 15′ 2″ 2‴

Nach Dahoman 3 orientalisch a. d. Abagress oriental. Braun 15′ 3″

Nach El Bedavi 22 orientalisch a. d. Abugress oriental. Braun 15′ 1″ 2‴

Nach El Bedavi 22 orientalisch a. d. El Bedavi oriental. Braun 15′ 3″

Nach Hafiz orientalisch a. d. Meneghie Hedrogg oriental. Fuchs 15′ 1″

Nach Obojan orientalisch a. d. El Tor oriental Fuchs 15′ 1″

Nach Saglavi orientalisch a. d. Asslan oriental. Schimel 15′ 1″ 2″

Nach Saglavi orientalisch a. d. Aghil Aga oriental. Schimel 14′ 5″

Nach Saglavi orientalisch a. d. Majestoso Lippitzer Schimel 14′ 3″ 3‴

Nach Soliman orientalisch a. d. Majestoso Erga Lippitzer Schimel 15′ 1″ 2″

Nach Soliman orientalisch a. d. El Bedavi oriental. Schimel 14′ 3″

Nach Soliman orientalisch a. d. Turchmen oriental. Schimel 15′ 2″

Nach Soliman orientalisch a. d Djebrin oriental Schimel 14′ 3″ 2″

Nach Soliman orientalisch a. d. Schamar oriental. 15′ 1″ 2″

Nach Breteville Normänner a. d. Gidran oriental. Fuchs 15′ 2″ 2‴

Nach Bret ville Normänner a d. Gidran oriental. Braun 16′ 3″

Nach Breteville Normänner a. d. Siglavi oriental Braun 15′ 3″

Nach Cenerie Normänner a d. Devil's Child englisch Rapp 16′ 2″

Nach Cenerie Normänner a. d. Hercules englisch Braun 16′

Nach Delaville Normänner a d. Justice to Kisber englisch Schimel 16′

Nach Delaville Normänner a. d. Troubadour englisch Braun 15′ 3″

Nach Delaville Normänner a. d Chief englisch Braun 15′

Nach Filon d'Or Normänner a. d. Chief englisch Fuchs 15′ 3″ 2‴

Nach Filon d'Or Normänner a. d. Furioso englisch Fuchs 16′ 2‴

Nach Fortuna Normänner a. d. Schamar oriental. Braun 16′

Nach Nonius 18 Normänner a. d. Troubadour englisch Braun 15′ 3″.

II. 2jährige Stuten 40 Stück, und zwar:

Nach dem Vater

Ambition, 2 Stück
Bosak, 8
El Bedavi, 27 2 "
Hafiz, 1 "
Fenelon, 2 "
Young Norfolk Phenomenen, 3 Stück

III. 1jährige Stuten 40 Stück, und zwar:

Nach dem Vater

Bosak, 3 Stück
Dahoman, 5 "
Delaville, 6 "
Filon d'Or, 3 Stück
Franc Tireur, 2 "
Hafiz, 3 "
Mustapha, 4 "
Neapolitano Galdas, 1 Stück
Nec plus ultra, 3 "
Saglavi, 2 "
Schagya 4 "
Young England. "
Young Norfolk Phenomenon, 1 Stück

IV. Nachbenannte Pferdegattungen:

Pepininier Hengste 1 Stück
4jährige " 1 "
2 " " 8 "
1 " " 5 "
Mutter-Stuten 17 "
Saugfütel 1 "
4jährige Wallachen 7 "
3 " " 3 "
Gebrauchspferde 16 "

Die nächste Eisenbahnstation ist Hadikfalva Radautz an der Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn, wo auch die nöthigen Fahrgelegenheiten zur Weiterbeförderung nach Radautz von Mittwoch den 16. Juni 1875 an zur Disposition stehen werden.

Von der k. k. Staats-Gestüts-Direction.

Radautz, am 16. Mai 1875.

(1757 2—3) **Edykt.**

L. 1941. W uzupełnieniu tutejszo-sądowego edyktu z dnia 12. Marca 1875. l. 1941 w 80. i następnych numerach „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego, wzywa się każdego ktoby dokument w owym edykcie opisany posiadał, aby w terminie jednego roku 6 tygodni i 3 dni liczyć się mającego od pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" niniejszego edyktu, dokument ten w tutejszym Sądzie złożył, inaczej bowiem takowy na ponowną prośbę Mojżesza Laubera uznany będzie za pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia prawnego

C. k. Sąd powiatowy

Chrzanów dnia 12. Kwietnia 1875.

(1798 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2433. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli wiadomo czyni, że na dniu 18. Czerwca 1875., 2. Lipca 1875, i 16 Lipca 1875. każdą razą o godzinie 10. rano odbędzie się w tymże Sądzie egzekucyjna sprzedaż realności Fedia Senczyszynego pod Nr. 12 w Towarni położonej.

Cena wywołania wynosi 215 zł., wadyum zaś 22 zł. w. a.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Starasól 20. Lutego 1875.

(1779 3—3) **Edykt.**

L. 1590. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Tyśmienicy ogłasza się za przyzwoleniem c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie uznanie Piotra Hołyńskiego z Lackiego za marnotrawcę i nadano mu kuratora w osobie pana Łuk. Kuihinickiego w Lackim.

Tyśmienice 29. Kwietnia 1875.

(1787 3—3) **Edykt.**

L, 20809. C. k. Sąd krajowy lwowski wiadomem czyni, iż dla Konstantego Sokołowskiego jako z życia i mieszkania niewiadomego ustanowił kuratorem adw. Dra Janowicza ad actum doręczenia uchwały tusądowej tabularnej z dnia 10. Października 1874 l. 54.483 zezwalającej na wykreślenie odmownej uchwały do l. 42330/868 ze stanu biernego dóbr Błotnia.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Lwów dnia 1. Maja 1875.

(1735 3—3) **Edikt.**

Z. 2312. Vom k. k. in Stanislau wird der Inhaber des Wechsels nachstehenden Inhaltes: „Stanislau den 5. März 1845 pr. fl. „2559 kr. 70 C. M. am 18. Februar 1846 „zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an „die Ordre der Frau Francisca Łuszczyńska „die Summe von Gulden Zwei Tausend fünf „Hundert Fünfzigneun Kreuzer 7 in Zwanzig. „3 Stück pr. 1 fl. C. M. die Werth erhalten „und es auf Rechnung ohne Bericht- Wiktor „Łuszczyński m. p. Herr Heinrich Gf. Dzie„duszycki zahlbar in Tłumacz, angenommen „Heinrich Graf Dzieduszycki m. p." aufgefordert, diesen Wechsel binnen 45 Tagen vom Kundmachungstage dieses Edictes gerechnet, dem Gerichte vorzulegen, widrigens dieser Wechsel über abermaliges Einschreiten der Frau Franciska Łuszczyńska für amortisirt würde erklärt werden.

Hievon werden die dem Aufenthaltsorte nach unbekannten Erben des Heinrich Graf Dzieduszycki, und zwar: Henriette, Amalia Maria, Franciska 4 Namen Maria, Amalia Theodosia und Michael Dzieduszycki zu Händen des gleichzeitig bestellten Curators Herrn Adv. Dr. Kwiatkowski in Stanislau verständigt.

Stanislau, den 10. März 1875.

(1791 3—3) **Edykt.**

L. 26852 C. k. Sąd krajowy, jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu nie wiadomego Jakóba Sckweizera, że na prośbę Leisora Graf przeciw niemu nakaz zapłaty względem resztującej sumy wekslowej 19 zł. 42 ct. w. a. z pn. dnia 14. Maja 1875 do l. 24889 wydany i takowy równocześnie ustanowionemu kuratorowi adwokatowi Dr. Goltbergdwi z substytucyą adwokata Dr. Manscka doręczony został

Lwów, dnia 18go Maja 1875

(1805 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 6546. Celem nadania jednego stypendyum z fundacyi ś. p. Kajetana hr Lewickiego, wynoszącego rocznie 200 zł. w a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum powyższe przeznaczone jest dla ubogiego ucznia, urodzonego w Galicyi, a uczęszczającego do krajowych szkół gimnazyalnych, uniwersyteckich, realnych lub technicznych.

Szczególne uwzględnienie zastrzeżone jest na mocy listu fundacyjnego dla synów oficyalistow, pełniących służbę w dobrach należących do ordynacyi ś. p. fundatora.

Prawo nadania powyższego stypendyum służy JW. Zofii z hr. Lewickich br. Siemieńskiej-Lewickiej.

Kompetenci mają wnieść swe podania na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, a to najdalej do dnia 15. Czerwca b. r. dołączając do podań metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież dowody dotychczasowycn w naukach postępów,

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

Lwów, dnia 15 Maja 1875.

(1786 3—3) **Edykt.**

L. 23643. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek wniesionego pod dniem 1. Maja 1875 do L. 23643 pozwu Antoniego Kienzlera przeciw Jakóbowi Żabińskiemu o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. 442¼ we Lwowie sumy 1000 zł. ustanowiony został dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Zabińskiego a względnie jego spadkobierców kuratorem adw. Nurkowski a zastępcą adw. Moszyński i że temuż powyższy pozew do pisemnego postępowania za dekretowany celem wniesienia obrony w przeciągu dni 30 udzielonym został.

Wzywamy przeto niniejszym edyktem pana Jakóba Zabińskiego a względnie jego spadkobierców, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił lub Sądowi innego obrońcy wykazał.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 8. Maja 1875.

(1777 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 5783. Wysokie c. k. Namiestnictwo zezwoliło z dnia 10. Kwietnia 1875. do l. 14.015 na otworzenie publicznych aptek w Jeziernie i Gołogórach.

Ubiegający się o utrzymanie koncesyi na jedną z dotyczących aptek mają w terminie do 15. Czerwca 1875. wnieść prośbę do c. k. starostwa w Złoczowie w drodze właściwej władzy przełożonej i wykazać.

a) miejsce urodzenia, wiek i stan, niemniej dotychczasowe miejsce pobytu i zatrudnienie,
b) uzyskany stopień doktora chemii lub magistra farmacyi na jednej z wszechnic monarchii austryackiej,
c) dotychczasowe nienaganne zachowanie się pod każdym względem, i
d) zasługi położone w zawodzie aptekarskim, nakoniec
e) że posiada do otworzenia nowej apteki potrzebne środki.

C. k. starostwo.

Złoczów dnia 12. Maja 1875.

(1756 2—3) **Edykt.**

L. 6648. Samborski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia spadkobierców Tomasza Swiderskiego a to: Leona i Lubinę Swiderskich z życia i miejsca pobytu niewiadomych, a w razie tychże śmierci ich z imienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że Leopold Popper wniósł przeciw nim i c. k. prokaratoryi Skarbu dnia 16. Kwietnia 1875. l 6648 pozew o ekstabulacyę sumy 1428 zł. 34 kr. m. k. w stanie biernym ⅓ części z części dóbr Wełdzirza niegdyś Matkowskiego syna własnej na rzecz masy spadkobierców Tomasza Swiderskiego intabulowanej wraz z nadciężarem, i że pozew ten ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi Dr. Pawlińskiemu, którego zastępcą adw. Dr. Kohn, doręczony został do wniesienia obrony w 90. dniach.

Sambor dnia 27. Kwietnia 1875.

(1778 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4. C. k. miejsko delegowany Sąd powiatowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Samsona Wettreicha przeciw Wasylowi Mazakowi 200 zł. z pn. w tutejszym Sądzie dnia 17. Czerwca 1875., dnia 8. Lipca 1875. i dnia 3 Sierpnia 1875. każdym razem o godzinie 10. rano, odbędzie się licytacya realności Nr. k. 319 w Knichininie pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 240 zł. w. a.
2. Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Dalsze warunki mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane.

Stanisławów 22. Lutego 1875.

(1774 2—3) **Edykt.**

L 2894. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie, edyktem niniejszym wierzycielom wszystkim, których pretensye są zabezpieczone na dobrach Majdan, powiatu Złoczowskiego należnych do konwentu OO. Dominikanów w Podkamieniu oznajmia, że za zniesione w tych dobrach powinności emfitentyczne wyrokiem c. k. Namiestnictwa we Lwowie jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych z dnia 17. Października 1873. l. 1619 kapitał wykupna w kwocie 400 zł. w. a. został wymierzony, wzywa więc wszystkich wierzycieli, których pretensye na rzeczonych dobrach Majdan są zahypotekowane by albo ustnie w Sądzie tutejszym lub pisemnie przez protokół podawczy Sądu tutejszego, swe zgłoszenia zawierające w sobie dokładnie oznaczone imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania (Nr. domu) zgłaszającego lub też jego pełnomocnika, który wedle przepisów prawa wystawione i legalizowane pełnomocnictwo ma dołączyć z wyrażeniem kwoty żądanej wierzytelności hypotekowanej tak co do kapitału jakoteż i procentów, jeżeli takowym przysłuża równe prawo zastawu z kapitałem z powołaniem pozycyi tabularnej zgłoszonej wierzytelności, a w razie jeżeli zgłaszający swe miejsce pobytu ma po za obrębem jurysdykcyjnym tutejszego c. k. Sądu obwodowego, z wymienieniem w okręgu Sądu tutejszego zamieszkałego pełnomocnika do przyjmowania wezwań sądowych, gdyż w razie przeciwnym takowe li tylko przez pocztę zgłaszającemu a to z równym skutkiem prawnym jak by do rąk własnych doręczone były, odsyłane będą, a to tym pewniej do włącznie 15. Sierpnia 1875. wnieśli, gdyż w razie przeciwnym wierzyciel się niezgłaszający, przy terminie który później do wysłuchania stron naznaczony zostanie, nie będzie słuchany, lecz owszem uważany za przyzwalającego na przekazanie swej wierzytelności na powyższy kapitał wykupna w miarę na niego przypadającego pierwszeństwa takularnego, nadto traci prawo do jakiegokolwiek zarzutu, niemniej do jakichkolwiek kroków prawnych przeciw ugodzie jakąby na terminie jawiące się strony interesowane w myśl § 6 patent z 25. Września 1850. zawarli przypuszczając, że jego wierzytelność w miarę jej przysługującego porządku tabularnego na kapitał wykupna przekazaną, lub też wedle §. 27 ces. pat. z 8. Listopada 1853. przy gruncie pozostawioną została.

Złoczów dnia 30. Kwietnia 1875.

(1783 2—3) **Edykt.**

L. 6649. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż na zaspokojenie sumy wekslowej 300 zł. z pn, p. Felicyannie Broczkowskiej przyznanej, odbędzie się w gmachu Sądu krajowego w Krakowie dnia 20. Lipca 1875., 24. Sierpnia 1875. i 28. Września 1875. każdą razą o godzinie 10. rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę 59/480 części realności pod l. 46 Dz. VIII. zaś w dniu 20. Lipca 1875. i 24. Sierpnia 1875. każdą razą o godzinie 10. rano sprzedaż 19/160 części realności pod l. 249 Gm. IX. w Krakowie położonych pani Maryanny Kratzer własnych.

Cenę wywołanla 59/480 części realności pod l. 46 stanowić będzie wartośó szacunkowa w ilości zł. 767 ct. 2½.

Zaś cenę wywołania 19/160 części realności l. 349 stanowi wartość szacunkowa w ilości zł. 312 ct 50, poniżej których rzeczone realności sprzedane nie zostanę.

Chęć kupna mający winien przy rozpoczęciu licytacyi kwotę 110 zł. do rąk komisyi sądowej w gotówce lub w obligacyach indemnizacyjnych, albo też w listach zastawnych kredytowego Towarzystwa galicyjskiego wraz z kuponami a to podług ostatniego kursu, jaki w Gazecie „Czas" pod rubryką płacą notowanym będzie.

Wadyum to odnosi się do sprzedać się mających części obydwóch realności t. j. pod l. 46 Dz. VIII. i pod l. 37 Dz. VII.

Gdyby jednak znaleźli się kupiciele mający chęć nabyć części rzeczonych realności z osobna, to wadyum względnie nabycia 59/480 części realności pod l. 46 Dz VIII. ustanawia się w sumie 78 zł. a względnie 19/160 części realności pod l. 37 Dz. VII. w Krakowie w sumie 32 zł. w gotówce lub w walorach wyżej wspomnionych zarazem zawiadamia następujących z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych Jana Sokalskiego, Jacka Molęckiego, Salomeją z Hebelów Bogucką, Wiktoryą Kołaczkowską, Ludwika Sachalskiego Manuela Fendlera, Stanisława Strzałkowskiego, Kordulę Linowską, adwokata Starzyckiego, tudzież po za granicami Państwa austryackiego zamieszkałych małoletnich Feliksa i Antoniego Nowakowskich i ojca tychże Tomasza Nowakowskiego dalej tych wierzycieli, którzyby na hipotekę pomienionych realności po dzień 29. Listopada 1874. weszli, lub którym dotycząca uchwała na czas doręczoną nie zostanie, iż celem strzeżenia praw ich z tego powodu ustanowionym został dla nich kurator w osobie adwokata krajowego Lisowskiego w Krakowie z zastępstwem adwokata Dr. Wędrychowskiego.

Kraków dnia 25. Kwietnia 1875.

(1745 2—3) **Edykt.**

L. 2057. C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że Demka Przyszlaka, włościanina z Chatek Łuczańskich, uznano za marnotrawcę i nadano mu kuratora w osobie Stefana Żinków, gospodarza z tamtąd.

Mikulińce dnia 10. Maja 1875.

(1758 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1. C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach ogłasza niniejszem, iż dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej miasta Gorlice, dnia 24. Maja 1875. w Gorlicach rozpocznie, a to z tym dodatkiem, że każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, że dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Gorlice dnia 13. Maja 1875.

(1759 2—3) **Edykt.**

L. 2599. C. k. Sąd powiatowy halicki oznajmia, że Onufry Samiło, rolnik z Bouszowa uchwałą Sądu obwodowego Stanisławowskiego z dnia 1. Kwietnia 1875. liczba 3928 za marnotrawcę uznany i dla niego kuratorem Semko Watral z Bouszowa ustanowionym został.

Halicz 7. Kwietnia 1875.

(1760 2—3) **Edykt.**

L. 2319. C. k. Sąd powiatowy przedsięweźmie przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę parcel gruntowych w Willamowicach pod Nr. 1281 i 1282 położonych, obejmujących 1 morg 1300 kw. sążni należących do Maryanny Madle na miejscu w Willamowicach w kancelaryi urzędu gminnego w trzech terminach licytacyjnych wyznaczonych na dzień 23. Czerwca, 21. Lipca i 25. Sierpnia 1875. zawsze o godzinie 10. rano.

Cenę wywołania wynosi 288 zł. 80 ct. w. a, poniżej której dopiero na trzecim terminie licytacyjnym sprzedaż nastąpić może.

Wadyum wynosi 29 zł. w. a.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata Chrzanowskiego z Kęt.

Kęty dnia 30. Kwietnia 1875.

(1762 2—3) **Edykt.**

Nr. 571. C. k. Sąd powiatowy w Nadwornej zawiadamia Onufrego Kozak z miejsca pobytu niewiadomego, o śmierci matki Maryi Kozak w Zabereżu dnia 19. Lutego 1874. bez ostatniej woli rozporządzenia zmarłej, i wzywa go, ażeby w przeciągu roku do tego Sądu się zgłosił, i oświadczenie do spadku wniósł, gdyż inaczej rozprawa spadku zdeklarowanymi spadkobiercami i kuratorem dla niego w osobie Michała Kozak ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Nadworna dnia 4. Kwietnia 1875.

(1763 2—3) **Edykt.**

L. 2869. Maksym Sawczuk, gospodarz z Tartakowa wsi marnotrawcą uznany, kuratorem dlań zamianowano Andrncha Głuszko, gospodarza z Tartakowa.

C. k. Sąd powiatowy

Sokal dnia 23. Marca 1875.

(1796 2—3) **Edykt.**

L. 6849. C. k. Sąd powiatowy w Brodach ustanawia pana adw. Dr. Ornsteina kuratorem masy spadkowej Etteli Aufrecht z powodu prośby Seinwela i Racheli małżonków Steiner o wpis prawa zastawu dla sumy 500 zł. a. w. w stanie biernym połowy realności Etteli Aufrecht pod Nr. tab. 601 i części realności tejże pod Nr. tab. 602 w Brodach, jako też w stanie biernym sum na rzecz Etteli Aufrecht na części realności Izaaka Aufrechta pod Nr. tab. 601 i 602 w Brodach intabulowanych.

Brody dnia 5. Grudnia 1874.

(1800 2—3) **Edykt.**

L. 10 405. C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, iż w celu doręczenia uchwały tutejszo-sądowej z 14. Maja 1875. l. 10.405, którą suma 31.746 zł. intabulowana w stanie biernym dóbr Lipowce i Majdan na rzecz Jana Chwaliboga na własność Ozyaszowie Leibie Horowitzowi przyznaną została dla mas leżących Bazylego Lewkowicza i Józefa Godebskiego, a względnie dla tychże niewiadomych spadkobierców ustanowiony został kurator ad actum adw. Wilkosz, któremu powyższa uchwała doręcza się.

Kraków, 14. Maja 1875.

(1775 2—3) **Konkurs.**

L. 10999. Posada ekspedyenta pocztowego w Horodnicy, starostwo Husiatyn, za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

Płaca roczna 150 złr., ryczałt kancelaryjny 40 złr. i ryczałt rocznych 600 zł. za utrzymywanie jazd posłańczych do Husiatyna i napowrót.

Podania należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie w terminie czterotygodniowym.

Lwów, dnia 17. Maja 1875.

(1801 2—3) **Edykt.**

L. 6033. C. k. Sąd obwodowy w Samborze powiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Barbarę Matkowską, że przeciw niej na dniu 6. Kwietnia 1875. do l. 6033 Jan Duklan, Justyn dw. im. Malanowski wniósł pozew o uznanie go za właściciela części dóbr Stupnica, w tabuli krajowej w ks. włas. 79 stron. 79 zapisanej, i że ten pozew do wniesienia pisemnej obrony w przeciągu 90. dni ustanowionemu dla Barbary Matkowskiej kuratorowi, tutejszemu adwokatowi Dr. Budzynowskiemu, ktorego zastępcą tutejszego adwokata Dr. Wołosiańskiego zamianowanym jest, doręczono.

Wzywa się przeto Barbarę Matkowską a w razie śmierci tejże, jej z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych prawonabywców, aby wszelkich ku obronie ich praw służyć mogące środków wcześnie użyli, gdyż inaczej skutki zaniedbania sobie samym przypisać będą musieli.

Sambor dnia 13. Kwietnia 1875.

(1816 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 10.999. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, dla ubogich czeladników rzemieślniczych, rozpisuje w myśl postanowień statutów fundacyi, konkurs do losowania czterech premij, mających przypaść w gotówce według ostatniej woli rozporządzenia ś. p. fundatora, z odsetek kapitału fundacyjnego, na cztery nierówne premia podzielonych, tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu corocznie odbyć się mającemu.

Losowanie tegoroczne odbędzie się na dniu 19. Lipca 1875. r. i będą wyciągnięte następujące wygrane:

I. premium 828 zł., II. premium 690 zł., III. premium 552 zł., IV. premium 414 zł. w. a.

Do ciągnienia losów będą tylko ci czeladnicy przypuszczeni, którzy

a) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, lub w W. Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni,

b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku,

c) wyuczyli się według istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, lecz dla ubóstwa nie są w stanie urządzić sobie samoistnego prowadzenia swego rzemiosła,

d) wykażą moralne swe zachowanie się świadectwem wydanym przez właściwy urząd parafialny a zatwierdzonem we Lwowie i Krakowie przez c. k. Dyrekcyę policyi, zaś w innych miejscowościach, przez właściwego c. k. starostę powiatowego.

Czeladnicy rzemieślniczy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej 14 dni przed ciągnieniem, t. j. włącznie do dnia 5. Lipca b. r. do godziny 2. po południu, wnieść prośbę do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyż przytoczone, a więc z dołączeniem metryki chrztu, świadectw ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonego jak wyżej określono.

Prośby nadeszłe do protokołu podawczego Wydziału kraj. po dniu 5. Lipca b. r. godzinie 2. nie będą wcale uwzględnione.

O przypuszczeniu do udziału w losowaniu rozstrzygać będzie nieodwołalnie komisya, delegowana przez Wydział krajowy, która też i losowanie przedsięweźmie.

Dla ubiegających się, których komisya uchwali dopuścić do losowania, wystawione zostaną karty legitymacyjne, podpisane przez dwóch członków komisyi, zawierające numer porządkowy wykazu losowania, dzień i rok odbyć się mającego losowania, imię i nazwisko dopuszczonego czeladnika.

Każdy z ubiegających się we Lwowie zamieszkałych czeladników, winien zgłosić się osobiście w tutejszym Magistracie po swoją kartę legitymacyjną i urzędnikowi do rozdawania kart delegowanemu, udzielić wyjaśnień, jakich zażąda od niego celem sprawdzenia tożsamości osoby.

Ubiegający się zaś poza Lwowem zamieszkali, winni są w podaniu swem wymienić osobę we Lwowie zamieszkałą, która zastąpi ich tak przy odebraniu karty legitymacyjnej, jakoteż przy losowaniu.

Rozdawanie kart legitymacyjnych odbywać się będzie w tutejszym Magistracie w dniach 14., 15., 16 i 17. Lipca b. r. tego ostatniego dnia, tylko do południa, a to w godzinach i porządku, jaki Magistrat wyznaczy i oznajmi.

Kto do 17. Lipca b. r. do godziny 12. w południe nie odbierze karty legitymacyjnej osobiście, a w razie zamieszkania poza Lwowem, przez swego w podaniu wyrażonego zastępcę, będzie na ten rok wykluczonym od udziału w losowaniu.

Kto już raz brał udział w losowaniu i wyciągnął jakie premium, ten jest wykluczony od udziału w losowaniu.

W dniu losowania t. j. 19. Lipca r. b. odbędzie się w kościele archikatedralnym obrz. łac. żałobne nabożeństwo za duszę fundatora, na którem znajdować się powinni wszyscy ubiegający się o premia, a w razie nieobecności we Lwowie, ich zastępcy do losowania uprawnieni.

Po nabożeństwie odbędzie się losowanie w lokalu zgromadzenia Lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej, do którego wstęp dozwolonym będzie tylko za wykazaniem się kartą legitymacyjną w obecności delegowanej komisyi.

Premia będą bezpośrednio po ciągnieniu w gotówce wypłacone wygrywającym, za kwitami należycie ostemplowanemi, jeżeli zaś wygrywający nie jest we Lwowie za mieszkałym, przesłane będzie premium do właściwego Wydziału powiatowego i tam wygrywającemu. za kwitem należycie ostemplowanym wypłacone zostanie.

Wygrywający są według ostatniej woli ś. p. fundatora obowiązani, modlić się za jego duszę i być w rocznicę jego śmierci t. j. 24. Marca każdego roku, na nabożeństwie żałobnem.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Lwów, dnia 17. Maja 1875.

(1824 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 983. Celem obsadzenia opróżnionej posady adjunkta przy c. k. galicyjskiej tabuli krajowej X. klasy rangi rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem czternastodniowym począwszy od trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej Gazecie Lwowskiej.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania swe należycie udokumentowane do Prezydyum c. k. Sądu krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 18. Maja 1875.

(1797 1—3) **Obwieszczenie.**

Liczba 6333. W celu obsadzenia składu tytoniu w Turce, z którym połączona jest drobiazgowa sprzedaż znaczków stemplowych, począwszy od 5 złr. na dół, rozpisuje się konkurencya za pomocą podania pisemnych ofert.

Oferty te zaopatrzone w wadium w kwocie 160 zł., tudzież poświadczeniami pełnoletności, moralności i dostatecznego funduszu obrotowego, powinne być wniesione najdalej do dnia 21. Czerwca 1875 do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze.

Obrót tego składu tytoniu, wynosił w roku 1874: co do

fabrykatów tytoniowych	30.053 zł. $46^1/_2$ ct.	
co do znaczków stemplow.	3.408 zł. 85 ct.	
łącznie	33.462 zł. $31^1/_2$ ct.	

Bliższe warunki licytacyjne i wykaz przychodu mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
Sambor dnia 14. Maja 1875.

Kundmachung.

Z. 6333. Zur Wiederbesetzung der erledigten Tabakfub-Verlages in Turka, mit welcher der Kleinverschleiß von Stempelmarken von 5 fl. abwärts verbunden ist, wird die Concurrenz-Verhandlung mittelst schriftlicher Offerten ausgeschrieben.

Die schriftlichen Offerten sind unter Anschluß des Vadiums von 160 fl., dann eines Großjährigkeits-, Sitten- und Vermögens-Zeugnißes bis spätestens 21. Juni 1875 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sambor zu überreichen.

Der Verkehr des Subverlages betrug im Jahre 1874:

an Tabak	30.053 fl. $46^1/_2$ kr.,	
bei Stempelmarken	3408 „ 85 „	
Zusammen	33.462 fl. $31^1/_2$ kr.	

Die näheren Licitations-Bedingniße und der Erträgniß-Ausweis können bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sambor eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direction.
Sambor, am 14. Mai 1875.

(1747 2 - 3) **Obwieszczenie.**

L. 994. Dnia 15. Czerwca 1875., dnia 19. Lipca 1875. i dnia 23. Sierpnia 1875. o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod C. Nr. 111 rep. Nr. 45 w Nowosiółkach gościnnych położona do leżącej masy ś. p. Michała Górniaka należąca ciała tabularnego nie stanowiąca na rzecz Ela Fischheimera o 100 zł.

Cena wywołania wynosi 790 zł., wadyum 79 zł. a. w.

Przy trzecim terminie będzie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy
Rudki, dnia 30. Marca 1875.

(1744 3—3) **Edykt.**

L. 14.186. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia należącej się Michałowi Grünnerowi od Jakóba i Anny Kurków sumy 60 zł. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyą realności pod Nr. d. 91 sub rep. 143 w Myślachowicach położonej, dłużników własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z domu drewnianego małego ogródka i gruntu objętości 13 morgów 583 kw. sążni, w dniu 17. Czerwca, 15. Lipca i 12. Sierpnia 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana w gmachu sądowym w Chrzanowie pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 890 zł. w. a., wadyum wynosi 89 zł. a. w.
2. Na pierwszych dwóch terminach może być realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś będzie także poniżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej kwoty 600 zł. w. a. pokrywającej wszystkie długi prawem zastawu ubezpieczone, sprzedaną.
3. Cena kupna ma być w całości złożoną w dniach 30. po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej.

Reszta warunków, tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w registraturze Sądu przejrzane.

Chrzanów dnia 25. Marca 1875.

(1753 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9475. Wedle zawiadomienia c. k. Dyrekcyi poczt w Tryeście rozporządziła Dyrekcya rzymskich kolei żelaznych, aby odtąd przesyłki biletów bankowych, efektów państwowych i papierów wartościowych tylko wtedy mogły być przyjmowane, jeżeli się w torebkach, pudełkach lub skrzyneczkach albo też w pakietach zanienadwerężonem okryciem z ceraty, grubego albo wybielonego płótna opatrzonych przynajmniej pięcioma pieczęciami twardego laku nadają.

Osobliwszą uwagę zwraca się jeszcze na to, że liczba pieczęci stosunkowo do wielkości pokrycia wzmagać się musi a to w ten sposób, żeby odległość jednej pieczęci od drugiej jako też do najbliższego rogu nie przekraczała 2 centimetrów.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi poczt
Lwów dnia 15. Maja 1875.

Kundmachung.

Z. 9475. Laut Mittheilung der k. k. Post-Direction in Triest hat die Direction der römischen Eisenbahnen verfügt, daß von nun an Sendungen von Banknoten, Staatseffekten und Werthpapieren nur dann übernommen werden können, wenn sie in Taschen, Schachteln oder Kisten, oder in Packeten mit unverletzter Umhüllung von Wachsleinwand, grober oder gebleichter Leinwand und mit wenigstens fünf Siegeln im harten Wachse versehen, aufgegeben werden.

Insbesondere wird noch darauf hingewiesen, daß die Anzahl der Siegel im Verhältnisse zur Größe der Umhüllung zunehmen muß, und zwar so, daß die Entfernung von einem Siegel zum andern so wie zur nächsten Ecke zwei Centimeter nicht überschreiten darf.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg am 15. Mai 1875.

(1754 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10.618. Ponieważ się przydarzają częste wypadki, że podróżni, którzy podczas kąpielowego sezonu używają poczty szybkowozowe obiegające pomiędzy Krakowem i Szczawnicą dalej pomiędzy Bochnią i Krynicą, pakunki podróżne ważące do i nad 100 funtów ze sobą wiozą, to się niniejszem w celu zapobieżenia wszelkim kolizyom podaje do powszechnej wiadomości, że się waga pakunku podróżnego, który przy wspomnionych jazdach dla jednego podróżnego może być przyjęty, ogranicza na 80 funtów i że przeto dotyczące urzędy pocztowe przyjmujące podróżnych otrzymują polecenie, by pakunków więcej ważących wcale nie przyjmowały.

Z c. k. Dyrekcyi poczt.
Lwów, dnia 12. Maja 1875.

Kundmachung.

Z. 10 618. Nachdem öfters Fälle vorkommen, daß Reisende, welche während der Bade-Saison die zwischen Krakau und Szczawnica, dann zwischen Bochnia und Krynica kursirenden Mallefahrten benützen, Reisegepäcksstücke von und über 100 Pfund Gewicht mitnehmen, so wird um allfälligen Collisionen vorzubeugen, hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß das Gewicht des zu den obgenannten Fahrten aufzunehmenden Reisegepäcks auf 80 Pfund pr. Stück beschränkt ist, und daß daher die betreffenden Aufnahmepostämter angewiesen wurden, schwerere Gepäcksstücke ohne Weiters zurückzuweisen.

Von der k. k. Post-Direction
Lemberg, den 12. Mai 1875.

Doniesienia prywatne.

1793 3—3 **Obwieszczenie.**

L. 2794. Dnia 14. maja b. r. znaleziono w gościnnym pokoju Nr. 2. zajezdnego domu pana Feliksa Nagonowskiego w Tarnopolu pieniądze w ilości 136 złr. w. a. które tarnopolski urząd gminny kasie miejskiej do przechowania oddał. Właściciel tych pieniędzy zechce się osobiście lub semnie wprost do rzeczonego urz gminnego zgłosić, winien będzie

dnak podać dokładnie szczegółowe oznaki t. j. z jakich banknotów owe pieniądze się składały.

Tarnopol dnia 17. maja 1875.

Obwieszczenie. 1794 3—3

L. 205. Celem budowy szkoły czteroklasowej w Żydaczowie rozpisuje magistrat miasta Żydaczowa niniejszem licytacyę na dzień 1. Czerwca 1875 godzina 10. rano.

Chęć mający do licytacyi obowiązani złożyć wadjum w kwocie 115 zł. 69 ct. a. w.

Budowa ta zostanie najmniej żądającemu do uskutecznienia poruczoną.

Cena wywołalna wynosi 11568 zł. 65 ct. w. a. Plan, kosztorys i bliższe warunki licytacyi mogą być w każdym czasie w kancelaryi magistratu tutejszego przeglądnięte.

Żydaczów, 4. Maja 1875.

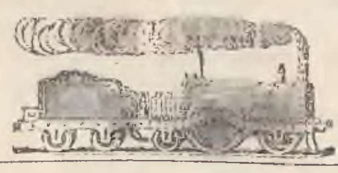
Ogłoszenie. 1795 3—3

L. 6. Komitet odbudowania kościoła parafialnego w mieście Ropczycach ogłasza powtórny raz niniejszem iż do 6. Czerwca r. b. przedłużony jest termin w którym plany i kosztorys na rzeczone odbudowanie, oraz warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Wydziału powiatowego tamże w godzinach kancelaryjnych, a następnie i oferty opieczętowane zaopatrzone w wadyum w kwocie 4500 zł. w. a. i markę stemplową w tymże terminie t. j. do 9. Czerwca b. r. w południe od przedsiębiorców przyjmowane będą.

Koszta ogólne wynoszą Czterdzieści pięć tysięcy (45.000 zł. w. a.) Oferty powyżej wymienionemi wymogami nie zaopatrzone uwzględnione nie będą.

Z komitetu budowy kościoła parafialnego.

Ropczyce, dnia 19. Maja 1875.

Pierwsza węgiersko-  galic. kolej żelazna

Obwieszczenie.

L. 2643 1839 1—3

Czwarte zwyczajne ogólne zebranie Akcyonaryuszów

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej

odbędzie się dnia 22. Czerwca 1875 o godzinie 10. przed południem

w sali niższo-austryackiej Izby handlowej w Wiedniu, Stadt. Herrengasse Nr. 14.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności roku 1874.
2. Sprawozdanie o stanie układów z obydwoma wysokiemi Rządami i dotyczące wnioski Rady Zawiadowczej.
3. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego względem sprawdzenia rachunków z roku 1874.
4. Wybór sześciu członków Rady zawiadowczej.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego do sprawdzenia rachunków z roku 1875.

Panownie Akcyonaryusze posiadający najmniej 25 akcyi a życzący sobie wykonać służące im prawo głosowania zechcą w myśl §§. 40, 42 statutów złożyć swoje akcye najdalej do dnja 14. Czerwca 1875 w biórze Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Wiedniu Kolingasse Nr. 17 lub w biórze c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu Akcye winne być złożone według konsygnacyi w dwóch egzemplarzach przez oddawcę spisać i podpisać się mających. Blankiety konsygnacyi bezpłatnie wydane bądą w powołanych wyżej biórach.

Składający akcye otrzyma jeden z tych egzemplarzy konsygnacyi wraz z kartą legitymacyjną na ogólne zebranie.

Złożone akcye oddane zostaną posiadaczowi po odbyciu ogólnego zebrania za zwrotem odpowiedniej konsygnacyi. W razie zastępstwa winien upoważniony przez akcyonarzusza pełnomocnik złożyć legalizowane a przynajmniej przez dwóch świadków podpisane pełnomocnictwo swe w biórze Towarzystwa najpóźniej na dwa dni przed odbyciem ogólnego zebrania.

Wiedeń, dnia 10. Maja 1875 r.

Od Rady zawiadowczej.

(Przedruk nie będzie płacony)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.